REDAKCJA I ADMINISTRACJA
BIAŁYSTOK
RYNEK KOŚCIUSZKI Nr. 1. tel. 63
Konto P.K.O. nr. 64,196

Dziennik Białostocki

ŚRODA, 23 LISTOPADA 1932 R.
CENA 20 GR.

Prenumerata:
Miejscowa z odnoszeniem 4 zł. —.—
Zamiejscowa z przesyłką
Ceny ogłoszeń:
Za wiersz mil. za tekstem (12 łamowe) 25 gr., w tekście (6 łamowe) 70 gr., w drobnych za wyraz 20 gr.

Urzędowy cennik elektryczności

po zniżce ceny prądu w Warszawie

Ministerstwo przemysłu i handlu — zgodnie z naszą niedzielną zapowiedzią — podało wczoraj do wiadomości publicznej prawomocne orzeczenie komisji rozjemczej o zniżenie cen za dostarczanie energji elektrycznej w Warszawie.

W myśl tego orzeczenia Warszawa obowiązana jest uiszczać za prąd zużyty po dniu 7 września b. r. następujące stawki:

Za jedną kilowatgodzinę (kwh) dla oświetlenia prywatnego, łącznie z 10-procentowym podatkiem państwowym — 61.05 gr.

Za jedną kilowatgodzinę dla silników — 26.44 gr.,

zaś za jedną kilowatgodzinę dla oświetlenia ulic i budynków miejskich — 22.1136 gr.

Opłaty za wynajem liczników zostały również obniżone o 24 proc. i wynoszą rocznie zależnie od zgłoszonej mocy:

0 —	½	kw	8.50 zł.
½ —	½	„	15.50 „
½ —	1	„	23.00 „
1 —	2½	„	31.00 „
2½ —	5	„	39.50 „
5 —	10	„	58.50 „
10 —	15	„	78.00 „
15 —	20	„	116.50 „
20 —	25	„	171.50 „
25 —	30	„	195.50 „

Nadzór nad ścisłem przestrzeganiem wyznaczonych cen przez elektrownię pozostaje w rękach miasta i należy do kompetencyj inspekcji elektrycznej magistratu.

Elektrowni nie pozostaje nic innego, jak zastosować się do tych cen i już z najbliższych rachunków zbonifikować abonentom pobrane w okresie od 7 września do dnia 22 listopada nadwyżki.

12 ministrów i 5 generałów

na ławie oskarżonych

MADRYT, 22.11. Dziś rano w b. pałacu senackim rozpoczął się wielki proces przeciwko uczestnikom zamachu stanu Primo de Rivery.

Na ławie oskarżonych zasiadło 12-tu b. ministrów rządu de Rivery oraz 5-iu generałów.

Obrona domaga się uwolnienia oskarżonych, wychodząc z założenia, że nie popełnili oni żadnego przestępstwa ponieważ dyktator Primo de Rivera wszystkie decyzje wydawał bez porozumiewania się ze swymi współpracownikami.

Dyrektorzy „Oswagu" przed sądem

za oszustwa i fałszerstwa

KATOWICE. 2.. 11. — Tel. wł. — We środę rozpoczyna się przed sądem okręgowym w Katowicach proces o oszustwa, dokonywane przez dyrekcję firmy „Oswag".

Na ławie oskarżonych zasiadają: członek rady nadzorczej firmy „Oswag" i naddyrektor dyrekcji ks. Pszczyńskiego, dr. Franciszek Ebeling, dyrektor „Oswagu", Józef Ogerman i dyrektor „Deutsche Bank", Otto Caspar z Katowic.

Dyrektor Ebeling oskarżony jest o fikcyjne podwyższenie kapitału zakładowego firmy „Oswag" o 3.500.000 złotych i wciągnięcie tego do rejestru handlowego. Ebeling przedłożył ponadto w sądzie fałszywe wyciągi z „Deutsche Banku", stwierdzające, że firma „Oswag" ma na rachunku banku sumę 3.500.000 zł.

Ogerman oskarżony jest o fałszowanie bilansów firmy, w których kapitał zakładowy, wynoszący w istocie 1.678.000 zł. wykazał w marcu 1932 r. 5 milj. zł.

Dyrekaor Caspar oskarżony jest o współudział w oszustwach dyrektorów „Oswagu" przez wydanie fałszywego zaświadczenia „Deutsche Banku", iż firma „Oswag" ma w banku 3.500.000 zł.

Firma „Oswag" należała do koncernu ks. Pszczyńskiego. Zadłużenie „Oswagu" w chwili zgłoszenia upadłości wynosiło przeszło 80 miljonów zł.

Wśród rzeczoznawców, powołanych przez sąd do sprawy, znajduje się także b. minister Kwiatkowski.

:o:

Wstrząsy podziemne

na ziemiach Belgji

BRUKSELA, 21. 11. W nocy z niedzieli na poniedziałek dały się odczuć lekkie wstrząsy podziemne w Leodjum, Namur i Verviers.

Również w Brukseli zarejestrowano lekkie wstrząsy podziemne.

Rozmowy min. Becka w Genewie

na tematy interesujące Polskę

Wczorajszy dzień w Genewie był dniem przerwy w obradach Rady Ligi Narodów. Po poniedziałkowej dyskusji na temat konfliktu w Mandżurji — Rada dziś podejmuje dalsze obrady w tej kwestji.

Wczorajszy dzień był poświęcony intensywnej pracy zgromadzonych w Genewie dyplomatów, mającej na celu czyto zainicjowanie czy też uzgodnienie szeregu spraw, nad któremi w najbliższych dniach obradować będzie Rada Ligi. Odbyło się to w formie licznych rozmów i konferencyj, o których zdają relacje poniższe depesze z Genewy.

Nas oczywiście w pierwszym rzędzie obchodzą rokowania w aktualnych sprawach polsko-gdańskich, które stanowiły temat wczorajszych rozmów genewskich.

Konferencja min. Becka z Drummondem

GENEWA, 22.11. Dziś o godz. 11 min. 30 minister Beck odwiedził sekretarza generalnego Ligi Narodów, sir Erica Drummonda i odbył z nim dłuższą rozmowę.

Wedle wiadomości, pochodzących z kół sekretarjatu generalnego rozmowa ta, mająca na celu pierwsze nawiązanie kontaktu między obydwoma mężami stanu, toczyła się na temat całokształtu spraw, interesujących Polskę w Lidze Narodów, przyczem na pierwszym planie były omawiane przedewszystkiem sprawy gdańskie.

Mandat p. Rostinga będzie przedłużony

GENEWA, 22. 11. — Min. Beck odbył w ciągu dnia dzisiejszego konferencję z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji sir John Simonem, oraz ministrem wojny Francji Paul Boncourem.

Ponadto p. minister Beck przyjął Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, p. Rostinga. Jak wiadomo, mandat p. Rostinga, jako prowizorycznego komisarza upływa z dniem 1-ym grudnia r. b. Według pogłosek, krążących w sekretarjacie generalnym Ligi Narodów, istnieją szanse przedłużenia mandatu p. Rostinga do styczniowej sesji Rady Ligi Narodów.

Sprawa opłat kolejowych w Gdańsku

GENEWA, 22.11. Po dzisiejszej konferencji ministra Becka z generalnym sekretarzem Ligi Narodów, sir Eric'iem Drummondem, sprawa wprowadzenia polskiej waluty na kolejach w obrębie terytorjum Wolnego Miasta Gdańska była przedmiotem powszechnego zainteresowania.

W rozmowach na ten temat wskazywano, że kwestja waluty w obrotach kolejowych na terytorjum Gdańska jest zbyt błaha, aby zaprzątać nią Ligę Narodów, do czego Liga jest zmuszona przez postawienie sprawy, jako action directe.

Należy przypomnieć, że dnia 9-go maja r. b. na posiedzeniu Rady Ligi Narodów podsekretarz stanu W. Brytanji, p. Eden, referując sprawy celne, dotyczące Gdańska, poświęcił również uwagę kwestji, zasadniczej action directe. Przypomniał on mianowicie, że dnia 13-go marca 1925-go roku Rada Ligi Narodów ustaliła, iż tryb postępowania w formie action directe przed Radą Ligi może być stosowany tylko w wypadkach bardzo ważnych, albowiem jest to procedura wyjątkowa.

Niemcy nie wracają na konferencję rozbrojeniową

GENEWA, 22.11. W ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego von Neurath odbył kilka konferencyj z delegatami głównych mocarstw, oraz z sekretarzem generalnym Ligi Narodów.

Powszechną uwagę zwróciło, że konferował on długo z delegatem Stanów Zjednoczonych p. Normanem Dawisem, z którym następnie spożył obiad.

Wszystkie te rozmowy dotyczyły zagadnienia umożliwienia delegacji niemieckiej ewentualnego powrotu do prac Konferencji Rozbrojeniowej. Jak słychać, min. von Neurath starał się uzyskać ze strony wielkich mocarstw jakąkolwiek deklarację, co do uznania zasady równości zbrojeń, w przeciwnym wypadku — zdaniem reprezentanta Rzeszy — nie należy się spodziewać powrotu Niemiec do prac Konferencji.

W tej sytuacji jest rzeczą zupełnie niewiadomą, kiedy się będzie mogła zebrać na nowo komisja generalna Konferencji Rozbrojeniowej.

Włoch zastępcą sekretarza gen. Ligi Narodów

GENEWA, 22.11. Stanowisko zastępcy sekretarza generalnego Ligi Narodów, które w myśl zawartego ostatnio „gentleman agrremant" powinno przypaść Włochom — będzie obsadzone, jak słychać, przez ministra dr. Pilotti'ego, dotychczasowego doradcę prawnego włoskiego M. S. Z.

Hoover za przedłużeniem terminu

do spłaty długów wojennych

LONDYN, 22.11. W nadchodzącą środę oczekiwana jest konferencja Hoovera z Rooseveltem w Białym Domu w Waszyngtonie.

W kołach politycznych nie przewiduja jednak, aby rozmowa ta doprowadziła do odroczenia spłat długów wojennych przez Francję, Anglję i Belgję.

Prasa naogół jest niechętnie nastrojona do odroczenia spłat długów europejskich. Nie brak pogardliwych epitetów pod adresem Francji i Anglji, których nazywa się „żebrakami" i „płaczliwymi petentami", którzy proszą Amerykę o jałmużnę.

NOWY JORK, 22.9. „New York Times" donosi na podstawie wiarogodnych informacyj, że prezydent Hoover opowiedział się za odłożeniem terminu spłaty przypadającego w dniu 15 grudnia. (PAT).

Wręcz odmienne wiadomości przynosi „N. Y. Herald Tribune", twierdząc że Hoover jest przeciwnikiem przedłużenia moratorjum. Gotów on zgodzić się jedynie na pewne ulgi w stosunku do Anglji. Wobec innych dłużników europejskich pozostanie nieubłagany.

Ostateczne decyzje mają zapaść w Białym domu jutro.

ST. LOUIS, 22.11. Przyszły wiceprezydent St. Zjednoczonych, a obecny przewodniczący izby reprezentantów John Garner oświadczył, że sprzeciwia się bezwzględnie anulowaniu długów wojennych, bądź dokonaniu jakiejkolwiek zmiany w spłacaniu ich.

John Garner udał się do Waszyngtonu, celem wzięcia udziału w konferencji Roosevelta i Hoovera.

W przedziale o zapuszczonych roletach

przejazd Trockiego przez Francję

PARYŻ. 22.9. Trocki przybył z Lyonu do Paryża wczesnym rankiem. Policja nie dopuściła do Trockiego dziennikarzy ani fotografów. Trocki opuścił dworzec bocznem wejściem i wsiadł do zamkniętego samochodu, którym udał się na dworzec północny, skąd o 8.15 odjechał do Dunkierki. Trocki i jego żona zajęli zarezerwowany przedział o zapuszczonych roletach. Trocki otrzymał zezwolenie na pobyt w Paryżu jedynie w przeciągu paru godzin. (PAT).

Trocki ma przybyć do Dunkierki w południe. Dalszą podróż Trocki oraz towarzyszące mu osoby odbędą prawdopodobnie na pokładzie okrętu „Benstorf", kursującego regularnie między Dunkierką a Danją.

Z lekcje polskiego

więzienie i grzywny na Litwie

KOWNO, 22.11. Sąd w Wiłkomierzu skazał Polkę Stanisławę Adamską na 2 miesiące więzienia i 3000 litów grzywny za udzielanie prywatnych lekcyj literatury i historji polskiej.

Przed kilku laty p. Adamska była nauczycielką szkoły polskiej w Wiłkomierzu, jednakże rząd litewski odebrał jej prawo nauczania oskarżając ją o szerzenie propagandy polskiej.

Władze litewskie w Wiłkomierzu i Poniewieżu zakazały stowarzyszeniom polskim obchodu rocznicy niepodległości Polski. (ATE).

Angielska mowa tronowa

w dniu otwarcia sesji parlamentarnej

LONDYN, 22.11. — Król w towarzystwie królowej dokonał dziś uroczystego otwarcia drugiej sesji parlamentu. Król wygłosił mowę tronową, w której dał wyraz nadziei, iż światowa konferencja gospodarcza doprowadzi do porozumienia i przyczyni się do usunięcia trudności, z jakiemi boryka się cały świat.

Rząd — głosi dalej orędzie królewskie — brać będzie nadal czynny udział w pracach konferencji rozbrojeniowej, zmierzającej do zawarcia międzynarodowej konwencji w sprawie zapewnienia trwałego pokoju. Po konferencji okrągłego stołu w sprawie Indyj, rząd przedłoży parlamentowi propozycje, zmierzające do jak najdalej idącego rozwoju konstytucji Indyj.

Dalej podkreślił król w swojem orędziu konieczność prowadzenia nadal ścisłej kontroli nad wydatkami publicznemi, zaznaczając, iż rząd uczyni wszystko, co będzie w jego mocy, ażeby zapewnić rozwój handlu. Król wyraził swoją głęboką troskę z powodu trwającego bezrobocia, zaznaczając, iż rząd przeprowadzi reformę ubezpieczeń społecznych i wyda szereg zarządzeń w dziedzinie ochrony lokatorów oraz środków komunikacji w Londynie.

Na parlamentarnem bezdrożu

Kto obejmie rządy w Rzeszy?

Szanse Adolfa Hitlera na objęcie steru rządu w Rzeszy znacznie się zmniejszyły.

Cała gra, jaka w ubiegłym tygodniu została zainscenizowana przez dymisję gabinetu Papena, rokowania Hindenburga ze stronnictwami i wysunięcie Hitlera jako kandydata — okazuje się obecnie jako przypuszczalnie z góry ukartowany plan wykazania społeczeństwu niemieckiemu, że powrót do rządów parlamentarnych jest niemożliwy i — w tej czy innej formie, z Papenem czy bez Papena — pozostaje jedynie koncepcja „gabinetu prezydenckiego".

W czwartek — jak już wczoraj donieśliśmy — przyjął Hindenburg Hitlera i — wedle doniesień biura Conti — uzależnił swą zgodę na powierzenie przywódcy narodowych socjalistów misji utworzenia gabinetu od 5 punktów: **1) Hindenburg zażądał, aby skład personalny nowego gabinetu był ustalony po uprzedniem porozumieniu się z nim. 2) zastrzegł sobie specjalny wpływ na obsadę ministerstw Reichswehry i spraw zagranicznych. 3) domagał się przedstawienia jasno sprecyzowanego programu gospodarczego. 4) zastrzegł się przeciwko nawrotowi do dualizmu między Rzeszą, a Prusami. 5) przeciwstawił się kategorycznie jakiejkolwiek bądź modyfikacji art. 48 konstytucji o prawie wydawania dekretów z mocą ustawy.**

Po powrocie z audjencji u Hindenburga, Hitler odbył niezwłocznie konferencję ze swymi pomocnikami.

Na konferencję przybył b. prezydent Reichsbanku dr. Schacht.

Po południu do hotelu „Kaiserhof", gdzie znajduje się główna kwatera narodowych socjalistów, przybył po raz drugi Schacht i odbył konferencję z Hitlerem.

Wreszcie o godz. 8 wieczorem Goehring osobiście doręczył zapieczętowaną kopertę z warunkami Hitlera podsekretarzowi stanu Meissnerowi, który jest szefem gabinetu Hindenburga i jak powszechnie wiadomo doradcą, z którego opinją bardzo się liczy stary feldmarszałek.

Hitler wybrał formę listowną odpowiedzi, nie chcąc zadawać Hindenburgowi bezpośrednio drażliwych pytań i chcąc mu zostawić czas do namysłu. Hitler zapytuje rzekomo, co Hindenburg rozumie przez „pewną i zdolną do pracy większość w Reichstagu" oraz czy ewentualny jego rząd mógłby pracować przy pomocy słynnego 48 artykułu konstytucji, uzezwalającego prezydentowi Rzeszy na wydawanie dekretów z ominięciem Reichstagu.

Tak przedstawia się dotychczasowy przebieg udziału Hitlera w przesileniu gabinetowem.

Koła polityczne w Niemczech stawiają pesymistyczne horoskopy co do możliwości utworzenia gabinetu przez Hitlera — acz nie ulega wątpliwości, że narodowi socjaliści przy wszelkich kombinacjach tworzenia rządu parlamentarnego, czy też prezydialnego odegrają jeszcze poważną rolę.

Po lądowaniu na Litwie

powrót lotników polskich

Wczoraj do Żyngwian na strażnicę K. O. P-u został przywieziony przez 2-ch oficerów straży litewskiej jeden z członków załogi polskiego samolotu, który w dniach ostatnich lądował przymusowo na terytorjum Litwy, kpt.-pilot Władysław Pokorny.

Lotnik przebywał na terytorjum Litwy w Ucianach przez 5 dni. Obecnie czuje się nieco lepiej, jest jednak silnie potłuczony.

Drugi członek załogi polskiego samolotu podoficer wraz z samolotem wysłany został koleją z Ucian przez Dyneburg do Polski.

:o:

Pobić własny rekord

zamierza Amy Johnson

LONDYN. 22. 11. Lotniczka Amy Johnson z Moillson postanowiła dokonać próby pobicia własnego rekordu lotu na linji Kapsztad — Londyn.

Lotu tego zamierza lotniczka angielska dokonać w połowie kwietnia.

W obawie nowej katastrofy w Warszawie

Eksmisja lokatorów z domu sąsiadującego z browarem przy ul. Krochmalnej

Wielkie wrażenie wywołała w Warszawie decyzja władz, które nakazały opróżnić niezwłocznie oficynę domu nr. 57 przy ul. Krochmalnej, sąsiadującego z zawalonym śpichrzem browaru Haberbuscha, pod gruzami którego znalazło śmierć 18 osób.

Nie zwlekając, policja przystąpiła odrazu do opróżniania mieszkań, gdyż oficyna groziła lada chwila runięciem — ściana szczytowa domu odsunęła się od pionu o przeszło pół metra. Nie pozwolono mieszkańcom nawet na spędzenie nocy w zagrożonym domu.

Rozpacz eksmitowanych była wielka, gdyż nakaz opuszczenia mieszkań przyszedł zupełnie nagle, pozatem zaczęto eksmisję wprowadzać w czyn koło godz. 4-ej popoł., a więc już po zapadnięciu zmroku.

Rzeczy pakowano i wynoszono na wozy wśród ciemności i deszczu, przy akompanjamencie łamentów kobiet i dzieci.

Dom, który nakazano opróżnić, jest starą, jednopiętrową zniszczoną ruderą. Zbudowano go 80 lat temu.

Stoi on na tej samej posesji, na której znajdował się przysypany gruzami zwalonego śpichrza i ma sami jęczmienia parterowy domek.

Opróżniony wczoraj dom jest po przeczną oficyna, znajdującą się na drugiem podwórzu w odległości około 100 metrów od jezdni ulicy Krochmalnej.

Chcąc dostać się do niego, trzeba przejść koło gruzów zburzonego przez ścianę śpichrza domu, przejść podwórze, następnie bramę wielkiej 4-piętrowej oficyny poprzecznej, aby wreszcie wyjść na drugie obszerne podwórze, które kończy zagrożony dom.

Jak ostatnio stwierdziła komisja budowlana, frontowa ściana tej oficyny odchyliła się od pionu na pół metra, pozatem potworzyły się w ścianach liczne rysy. Budynek lada chwila grozi zawaleniem i eksmisja była koniecznością.

Eksmitowano mieszkańców dziesięciu jednoizbowych lokali w liczbie około 50 osób. Część eksmitowanych znalazła pomieszczenie u swoich rodzin i znajomych, pozostali zaś przenieśli się do baraków na Annopolu i do schroniska przy ul. Okopowej 59.

Na podwórzu, w czasie eksmisji obecny był właściciel domu p. Łopieński, który odjeżdżających lokatorów żegnał serdecznem uściśnieniem dłoni.

Należy dodać, że zarysowanie się oficyny nie ma żadnego związku z niedawną katastrofą budowlaną w magazynach browaru „Haberbusch i Schiele".

Niemniej jednak katastrofa ta spowodowała poprostu panikę wśród mieszkańców całej dzielnicy. Inspekcja budowlana otrzymywała liczne skargi na niebezpieczny stan budynków.

Polecono wszystkie podejrzane budowle sprawdzić. Okazało się, że skargi były nieuzasadnione, z wyjątkiem oficyny przy ul. Krochmalnej 57 oraz starej rudery przy ul. Krochmalnej 6.

Mieszkańców tego domu już dawno wyeksmitowano, dom zaś przeznaczono na rozbiórkę.

Przed światową konferencją gospodarczą

prace przygotowawcze w Genewie

GENEWA. 22.9. Komitet Rady Ligi dla organizacji światowej konferencji ekonomicznej i finansowej zebrał się dziś pod przewodnictwem Sir Johna Simona. Komitet zaznajomił się z wynikiem prac konferencji i postanowił wezwać komisję ekspertów do opracowania przed końcem stycznia porządku dziennego konferencji wraz z uwagami. Komitet Rady ustali datę konferencji, przesyłając porządek dzienny rządom. Komisja ekspertów będzie mogła dalej kontynuować badanie spraw, przedłożonych konferencji.

Delegat amerykański Norman Davis poruszył sprawę srebra i zaproponował, by komisja ekspertów zajęła się tą kwestją i dokooptowała w związku z tem delegata chińskiego, co zostało przyjęte.

Napad 3 bandytów

na hotel w Beskidach śląskich

CIESZYN. 22. 11. Na znany hotel w Beskidach śląskich „Skałka" napadło onegdaj w nocy 3 bandytów, którzy sterroryzowawszy właściciela, zrabowali nakrycia srebrne i kosztowności.

Zaalarmowana żandarmerja urządziła za zbrodniarzami pościg, w rezultacie którego jeden z bandytów w walce z żandarmem został zabity, drugiego aresztowano.

Trzeciemu napastnikowi udało się zbiec z łupem.

Maleńkie opóźnienie

Pociąg, wiozący francuskiego premjera na uroczystości jubileuszowe do Nantes, spóźnił się o godzinę ze względów od kolei niezależnych. Miał bowiem miejsce zamach, czy też manifestacja, polegająca na wysadzeniu szyn przed samem przejściem expressu, wiozącego pana Herriota.

Wszystko zakończyło się szczęśliwie. Wybuch, którego miejsce zostało zresztą przez samych złoczyńców obsadzone czerwonemi latarkami, w porę był zauważony, pociąg zatrzymany, premjer uratowany i mógł on przemówienie swoje rozpocząć z uśmiechem miłemi słowami:

— Pragnę przeprosić za opóźnienie, które nie powstało z mojej winy, a które o mało co nie przedłużyło się znacznie.

Zamach wykonany został przez autonomistów bretońskich i oto przekonujemy się, że i Francja, urocza, liberalna Francja, posiada w rozmaitych punktach swego pięknego terytorjum, nietylko w Alzacji, jakieś awanturnicze mniejszości, jakieś separatyzmy lokalne, jakieś antyfrancuskie organizacje bojowe.

Niema tak jednolitego państwa, niema tak scalonego narodu, w którym umiejętnie prowadzona akcja wroga nie mogłaby wytworzyć jakichś odśrodkowych tendencyj, jakichś lokalnych ruchów. Nietylko w Polsce, która przez cały wiek dziewiętnasty pozbawiona była możności unifikacyjnej pracy narodowej, zachodzą takie objawy, ale wszędzie indziej, w Anglji, w Niemczech, w Hiszpanji, nawet we Francji.

Radykał francuscy, którzy przez szereg lat skłonni byli sympatyzować z naszemi mniejszościami i piętnować naszą rzekomą nietolerancję, powinni wreszcie zrozumieć, że podsycane agitacją i subsydjami z zewnątrz temperamenty prowincjonalizmów kresowych są niebezpieczeństwem, które każde państwo musi mitygować przy pomocy nietylko ciepłych słów, ale i środków siły państwowej.

A zrozumiawszy to, zechcą oni może przeprosić nas za przykładem pana Herriota za opóźnienie w zrozumieniu słuszności naszej polityki wewnętrznej, dyktowanej nie jakiemiś odruchami wojującego nacjonalizmu, ale istotnem zrozumieniem naszej racji stanu. R. K.

—:o:—

Wyjazd wice-ministra Starzyńskiego
do Białegostoku

Wiceminister skarbu p. Stefan Starzyński w towarzystwie kilku wyższych urzędników z ministerstwa skarbu wyjechał na inspekcję okręgowej białostockiej izby skarbowej.

Witos na horyzoncie
szuka odskoczni w niedoli wsi

W chwili, gdy między wybitnymi ekonomistami toczy się dyskusja o program gospodarczy, a zwłaszcza o położenie rolnictwa, w „Kurjerze Warszawskim" wydrukował artykuł pos. Wincenty Witos. Jest to głos polityka, i to polityka, wytrąconego wyrokiem historji z siodła. Zaprawia to oczywiście jego spostrzeżenia nadmierną goryczą.

— Wieś, — pisze pos. Witos, — odżywia się coraz gorzej. Nawet zamożniejsi gospodarze nie używają cukru. Oszczędzają także na soli, która często stanowi jedyną już okrasę. Przedmiotem zapałek na kilka części, krzesanie ognia z kamienia, przenoszenie żarzących węgli w garnku z jednego końca wsi na drugi stało się rzeczą codzienną i naturalną. W nocy wieś tonie w ciemnościach, rzadko w jakiem oknie pokaże się słabo migocąca lojówka. Niedostatek i braki powodują coraz liczniejsze choroby.

Ludność chodzi bez obuwia, bez koniecznej bielizny, dodzierając reszty łachmanów... Niema możności zakupienia opału, zaopatrzenia mieszkań.

Czytelnictwo zamiera. Książki nowej nie zobaczy się na wsi, gazeta stała się niesłychaną rzadkością.

Spory sąsiedzkie zaczyna się załatwiać kłonicami, bo na sąd i adwokata niema pieniędzy.

Ukończona seminarzystka pasie nieśmiało u ojca krowy, a student uniwersytetu bierze się niezaradnie do wideł i łopaty.

Mnożą się w rodzinie kłótnie, bijatyki a nawet zabójstwa. Kradzieże są wprost chlebem powszednim... Włamania i rozboje rosną w sposób zastraszający.

Ziemia ubożeje, bo wkładów nikt nie robi i na przyszłość o tem nie myśli. Uprawa ziemi cofa się gwałtownie... Ziemia zrzesława być dla chłopa owym upragnionym nabytkiem, stała się natomiast koniecznym ciężarem, dla niektórych ruiną i nieszczęściem.

Wszystko stanęło, wszystko zamarło.

Wieś robi wrażenie cmentarzyska, po którem jak martwe cienie, snują się ludzkie postacie, dziwnie zmienione, zamyślone, milczące.

Tak ponury obraz wsi, nakreślony przez pos. Witosa, jest niezawodnie mocno przesadzony i u ludzi mniej świadomych rzeczy może rodzić fałszywe sugestje. Ambitny polityk szuka tu zapewne odskoczni do akcji politycznej, której przedsmak dał żałośnie zakończony niedzielny wiec w Wilanowie.

Położenie wsi jest bardzo poważne, choć dalekie jeszcze od propagandowego obrazu Witosa. I tem większych wymaga wysiłków w kierunku naprawy, im więcej pojawia się amatorów odgrywania się na niedoli rolnika.

Ataki na Mac Donalda
przed dymisją premjera angielskiego

LONDYN, 22. 11. W kołach politycznych zwracają uwagę na ataki skierowane przeciwko premjerowi Mac Donaldowi w przeddzień otwarcia nowej sesji parlamentarnej.

Cytuje się zwłaszcza atak dzisiejszego „Times'a" jako wyraz opinji miarodajnych kół partji konserwatywnej.

Również „Evening Standard" i „Star" atakują ostro Mac Donalda. Panuje przekonanie, że Mac Donald ustąpi w toku nowej sesji parlamentarnej, motywując czyn ten słabem zdrowiem, a premjerem zostanie Baldwin.

Czytajcie „KINO"

Słowacy za orjentacją polską
w obawie nowej „Białej Góry"

Z powodu ostatniego expose Benesza, organ katolickiego stronnictwa ludowego „Slovak" zamieścił artykuł wstępny pod podanym w nagłówki tytułem.

Słowaków nie zadowolił zdawkowy frazes o dobrych stosunkach z sąsiadami, jaki się znalazł w rzeczonem expose, tembardziej, iż uważają, że Niemcom w Czechosłowacji zostały poroblone tak daleko idące ustępstwa, iż niewiadomo, czy Czesi wytrzymają napór niemiecki w swej własnej ojczyźnie. Wobec takich groźnych możliwości Słowacy wyraźnie już dziś głoszą, iż nie mają chęci dostać się wraz z Czechami pod stopy pangermanizmu, a jako środek przeciwko temu wskazują na konieczność zbliżenia się do Polski.

W zakończeniu omawianego artykułu „Slovak" dosłownie tak wypowiada swe stanowisko:

„Jesteśmy za polską orjentacją w naszej polityce zagranicznej...

...Z polską niepodległością związana jest nasza niepodległość. Polacy są gwarantami pokoju, obrońcami Europy środkowej i przed bolszewikami i przed Niemcami. Nie jakieś tam papierowe układy!...

My chcemy żyć z Polakami jako dobrzy sąsiedzi, jako współbojownicy o lepszą i trwałą przyszłość Słowiańszczyzny i słowiańskich państw w Europie.

Jest koniecznością, by na tę drogę weszli przedstawiciele czeskiej polityki, zarówno wewnętrznej jak i zagranicznej, póki jeszcze czas, póki nie ukaże się na horyzoncie zarysy nowej — Białej Góry".

Codzienne brednie
dla niewybrednych

Od pewnego czasu na rynku wydawniczym rozplenił się zgoła specyficzny typ pisemek z nieprawdziwego zdarzenia, które z niesłychanym tupetem drukują codziennie najwierutniejsze brednie.

Aby tym „sensacjom" nadać cechy prawdopodobieństwa, pisemka te nie cofają się przed podawaniem nazwisk, wziętych ot z sżyldu, bądź listy lokatorów, bądź też z książki telefonicznej. Oczywiście jest zawsze i adres.

Otóż jedno z takich brukowych pisemek zaaplikowało swym bardzo niewybrednym czytelnikom taką brednię:

Córka właściciela sklepu z konfekcją damską i męską w Warszawie wyszła zamąż za — maharadżę i wczoraj przyjechała wytworną limuzyna do stolicy, aby egzotycznego małżonka przedstawić rodzicom...

Nie zapomniano ani o nazwisku właściciela sklepu, ani o adresie. Sensacja! Warszawianka żoną Hindusa...

I oto ofiara niesumiennej bredni skarży się nam dziś, iż jest człowiekiem ciężkiej pracy, a tutaj wciąż dzwoni telefon i odrywa od zajęcia. „I poco to wszystko — kiedy to kłamstwo od początku do końca, choćby dlatego, że wogóle nie posiadam córki".

*

Jest i druga „sensacyjna" wiadomość o rysach na pałacu prezydjum Rady ministrów, które grozić mają możliwością zawalenia gmachu.

Tym razem „groźna nowina" wyrosła z pęknięcego tynku.

Nic dziwnego, gmach stoi już przeszło 100 lat. Zmarszczył się więc tynk na świetnie zakonserwowanym pałacu.

Z bliska i z daleka

Niezwykły grad w Transwaalu. Grad wielkości kurzego jaja zabił na pastwiskach Transwaalu 400 wołów, 2.000 baranów i kilkadziesiąt kóz.

Nota Czechosłowacji w Waszyngtonie. Poseł czeskosłowacki złożył wczoraj ministrowi Stimsonowi notę w sprawie moratorjum i ponownej rewizji długów wojennych.

Konferencja rozbrojeniowa. Neurath konferował wczoraj w Genewie z p. Simonem i z p. Normanem Davisem; ma to być początek rokowań w sprawie powrotu Niemiec na konferencję rozbrojeniową.

Hitlerowskie składy broni. W Hamborn (Westfalja) policja wykryła w koszarach hitlerowców wielki skład amunicji.

Mobilizacja w Boliwji. Rząd Boliwji ogłosił mobilizację roczników rezerwy 1923—29.

Wybory w Katalonji. Wczoraj w Katalonji odbyły się wybory do sejmu; na 85 mandatów, przytłaczającą większość 67 mandatów zdobyła lewicowa partja katalońska (Esquerra) pod wodzą pułk. Macia, który w ten sposób pozostanie na czele rządu autonomicznego.

Cudowne ocalenie. W Berlinie 3 i pół roczny Emil Jaennecke, syn robotnika, gdy matka wyszła rano po zakupy, otworzył okno i wdrapał się na parapet, aby patrzeć jak matka powraca. Nagle dziecko ze sklepu. Dziecko zobaczyła sąsiadka, mieszkająca po drugiej stronie ulicy. Gdy zawołała na niego, chłopiec przestraszył się i z wysokości 3 pietra runął na bruk. Dziecku nic się nie stało. Podniosło się i uciekło. Lekarz stwierdził tylko lekki wstrząs mózgu.

Zerwanie rokowań. Rokowania rumuńsko - sowieckie o pakt nieagresji rozbiły się tym razem ostatecznie. Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu rumuńskiego min. Titulescu ma dać wyjaśnienia w związku z zerwaniem rokowań.

Zamachowcy przepadli. Poszukiwania sprawców zamachu na pociąg Herriota pod Nantes nie dały dotychczas wyniku.

Ohydna zbrodnia. We wsi Loye we Francji młode małżeństwo żyło w niezgodzie z mieszkającym u nich ojcem żony. Oboje małżonkowie udusili starca, a chcąc pozbyć się jedynego świadka zbrodni, swej 5-letniej córeczki, ojciec zaprowadził ją do lasu i tam powiesił.

Matka - potwór. W Berlinie aresztowano żonę szofera pocztowego Frischa, oskarżonego o usiłowanie zamordowania swej 6-letniej córeczki, ubezpieczonej na życie, aby w ten sposób zdobyć premie asekuracyjną. Niedawno, gdy dziecko było chore, matka kazała mu połknąć wraz z pigułką paczkę szpilek. Dziecko dostało na szczęście torsji i szpilki wydostały się z organizmu.

Apelacja w procesie Centrolewu
Skarga prokuratora

Prokurator Grabowski wygotował skargę apelacyjną w sprawie H. Liebermana i innych b. więźniów brzeskich. Oskarżyciel powołuje się na brzmienie art. 95 i 96 nowego kodeksu karnego.

Art. 95: „Kto usiłuje przemocą usunąć Sejm, Senat, Zgromadzenie Narodowe, Rząd, ministra lub sądy, albo zagarnąć ich władzę, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 10.

Art. 96: „Kto czyni przygotowania do popełnienia przestępstwa określonego w art. 93, 94 i 95 podlega karze więzienia do lat 10".

Motywy ustawodawcze do tych artykułów głoszą co następuje:

Podstawową formą działania przestępnego, określonego w art. 95 jest usiłowanie, które samo już wystarcza do uznania zbrodni stanu za dokonaną.

Pod pojęcie przygotowania do zbrodni stanu podpadają nawet najodleglejsze czynności przygotowawcze, choćby polegały one tylko na wzniecaniu i rozbudzaniu idei rewolucyjnej w celu przygotowania gruntu dla przyszłych wykonawców zamachu.

Na 3 miesiące zamiast 75 dni
dyskonto weksli w Banku Polskim

Dyrekcja Banku Polskiego rozesłała do wszystkich oddziałów Banku okólnik, polecający przyjmowanie do dyskonta weksli z terminem trzymiesięcznym. Dotychczas Bank Polski dyskontował weksle jedynie z terminem 75-cio dniowym.

Powyższe zarządzenie zainteresowane sfery handlowe i przemysłowe powitały z zadowoleniem, gdyż stanowi ono dla nich znaczne ułatwienie przy zawieraniu tranzakcyj.

42 kasy wymiany
na dworcach gdańskich

GDAŃSK, 21. 11. Okręgowa dyrekcja Polskich Kolei Państwowych opublikowała dziś obwieszczenie, iż z dniem 1-go grudnia na wszystkich dworcach kolejowych w obrębie gdańskiego terytorjum otwarte zostaną w liczbie 42 kolejowe kasy wymiany dla użytku publiczności, gdyż z dniem tym wszystkie opłaty kolejowe będą pobierane wyłącznie w złotych polskich.

Prasa gdańska stwierdza, że widocznie, nie zważając na podniecenie ludności Gdańska i skargę do Ligi Narodów, władze polskie przygotowują się ostatecznie do wprowadzenia opłat kolejowych w walucie polskiej.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dnia 22 listopada.

Dewizy:

Gdańsk 173.35, Holandja 358.40, Londyn 29.10—29.12, Nowy Jork 8.921, Nowy Jork (kabel) 8.925, Paryż 34.92, Praga 26.40 i pół, Szwajcarja 171.50.

Papiery procentowe:

3 proc. poż. budowlana 38.75; 7 proc. poż. stabilizacyjna 55.38—56.00—55.25 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 98.90—98.50; 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 51.00; 5 proc. konwersyjna 41.50—42.00; 6 proc. poż. dolarowa 57.75—57.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 pr. L. Z. Banku rolnego 83.25; 7 proc. L. Z ziemskie dolar. 49.00 (w proc.); 8 pr. L. Z. Warszawy 57.75—56.75—57.25; 10 proc. m. Radomia 55.50; 8 proc. L. Z. Częstochowy 52.00—52.50.

Akcje:

Bank Polski 87.50—87.00.

Na mocy decyzji rady giełdy nieliczonej w Warszawie, z dniem 1 grudnia r.b., zebrania giełdy będą odbywały się od godz. 12-ej do 13 m. 15, zamiast, jak dotychczas od 12-ej do 13-ej godz.

GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 22 listopada.

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa: żyto standart I 13.75—16, standart II 15.50—15.75, pszenica jara 27.50—28, jednolita 26.50—27, zbierana 26—26.50, owies jednolity 16.50—17, zbierany 15.50—16, jęczmień na kasze 15.25—15.75, browarny 16.50—17.50, groch polny jad. 24—26, groch Victoria 26—30, mąka pszenna 45—50, pszenna 4-0 40—45, żytnia pyll. 26—28, sitkowa i razowa 20—22.

Pełna tabela wczorajszego ciągnienia Loterji Państwowej

100.000 zł. na Nr.: 15849

15.000 zł. na Nr.: 23349

2.000 zł. na Nr. Nr.: 119846 36658

500 zł. na Nr. Nr.: 86933 8718 9050

Po 400 zł. na Nr. Nr.: 37665 64639 57306 85952 103084 137129 74877 101142 71405 120120

Po 200 zł. na Nr. Nr.: 33918 89471 54118 68953 75377 134145 145920 8221 6489 49126 36900 60022 68588 105787

Po 150 zł. na Nr Nr.: 15718 77434 32189 133517 56839 56484 88639 59946 75503 87187 138644 67320 21569 116921 16948 54680 24079 5672 102634 62268 97859 27440 16456

Po 100 zł. plus premja 1000 zł. na Nr. Nr.: 2980 4133 7466 12538 13317 17609 19964 22950 25843 26981 32599 34825 45730 46820 46939 49631 49999 56500 61233 63483 67286 70692 74909 86738 91284 91636 111048 114102 116644 125005 126202 128694 131084 132049 132636 135592 135636 136498 138020 142901

Stawki

28 134 500 671 706 29 822 1023 596 600 47 756 932 2207 574 80 692 811 98 3258 467 872 40011 65 49 276 386 456 68 542 611 12 69 781 9090 113 36 240 387 410 28 65 68 613 778 953 6455 96 772 865 987 7073 222 323 404 73 534 630 890 8083 307 448 759 9049 36 416 661 787 10023 75 112 88 449 564 735 72 808 72 950 61 11333 51 471 789 95 808 943 75 12199 32 31 493 519 35 93 906 13002 472 537 950 14092 275 92 474 730 46 15311 691 748 831 909 16025 45 53 238 378 998 17055 84 148 81 210 356 435 95 534 764 18080 143 239 444 693 760 979 19149 69 266 342 605 9 73 709 800 30 20072 329 83 692 21282 375 418 584 757 90 844 22058 304 55 78 689 731 813 23022 106 36 206 99 401 43 505 63 627 64 789 24003 201 903.

25003 28 178 282 406 896 944 70 26087 463 594 721 810 27042 265 351 56 67 516 29 687 959 69 28355 407 58 84 98 513 674 844 944 46 61 29522 614

30072 115 232 79 935 31316 449 586 813 32313 24 60 478 548 33012 514 743 34101 386 483 91 623 50 35027 130 361 64 847 96 980 36021 350 639 806 69 37064 119 394 499 572 627 40 52 824 90 945 38100 303 675 83 39090 349 92 642 61 912

40095 96 121 375 475 968 41503 76 623 90 954 42048 166 213 79 342 408 23 62 511 44 56 602 43281 396 44117 31 272 87 322 54 460 520 61 94 836 909 45189 308 442 43 744 833 46718 868 958 47059 118 88 567 634 947 92 48108 222 42 328 88 509 96 679 948 49249 63 361 695 861 85 955 90

50037 261 348 787 975 51013 19 51 66 80 196 238 441 704 50 87 922 52020 78 81 149 316 432 48 57 53092 140 61 227 310 80 86 685 767 948 54020 57 149 389 407 72 636 984 55108 35 63 201 45 583 700 857 901 18 64 56175 221 51 489 503 713 937 57043 163 83 271 628 728 95 58083 110 216 415 29 530 31 618 24 39 753 62 93 874 934 59607 746 828 956

60006 77 144 225 302 741 51 934 61324 420 50 580 629 724 62071 364 426 79 608 79 758 63160 510 65 641 55 711 874 912 64086 953 65043 169 95 529 641 96 955 66173 267 430 512 91 67049 66 129 247 348 569 615 889 68028 215 440 67 675 87 841 69059 312 428 31 45 634 948 49 70206 366 92 540 43 71794 959 72002 9 254 408 893 73135 231 367 554 630 791 978 74025 109 23 28 243 300 552 636 886 97

75497 638 710 34 77 76029 108 90 242 94 602 838 77052 68 157 355 79 448 93 517 920 78312 33 526 643 750 75 79196 225 95 348 648 901 9 80211 352 416 512 614 69 713 874 944 89 97 81188 230 62 348 431 33 841 948 82175 276 499 892 959 83167 334 578 95 84092 163 395 493 535 67 715 873 906 85336 63 525 97 930 44 86032 34 38 234 301 6 88 426 628 769 530 87086 151 291 496 535 67 666 70 757 830 88107 219 34 317 480 554 64 89044 166 244 98 361 466 622 65.

90036 123 432 501 38 641 883 91075 122 29 342 800 36 92024 71 187 285 378 686 720 968 93020 119 46 76 205 20 93 375 427 615 33 704 820 927 34 94156 224 26 376 455 60 601 58 796 95004 73 87 199 348 452 675 91 746 96114 23 509 732 905 16 24 97163 329 99 630 58 734 98126 268 81 84 643 48 816 982 99315 597 619 723 961 91 942

100010 119 236 422 773 101129 62 302 9 20 407 49 97 519 82 763 944 102049 348 522 620 915 103050 93 207 33 514 45 858 104233 52 54 57 870 955 105067 78 292 552 600 106034 242 80 322 478 515 20 601 18 924 45 107080 489 528 35 56 755 108254 374 417 109237 328 515 31.

110087 264 753 800 20911 111062 105 71 329 83 412 42 69 717 41 112049 79 112 398 448 49 772 74 113158 96 257 476 94 507 650 76 80 751 114472 538 97 665 928 115301 465 92 675 714 72 75 116148 73 202 67 387 750 834 958 117013 153 245 92 684 88 785 918 83 118230 35 404 539 93 734 986 119048 183 217 83 308 571 607 69 89 717 19 802 27 86.

12007 83 136 318 57 456 549 91 601 701 812 20 121101 66 311 544 611 77 754 57 863 916 122260 317 490 507 53 854 938 43 123049 115 275 352 66 405 520 609 39 92 768 124282 95 309 82 426 570 732 43 63 928.

125022 46 114 285 325 28 71 126043 199 322 611 704 951 127090 357 78 571 623 732 946 128016 97 658 823 72 74 79 941 90 129189 376 416 25 53 538 624 750 76 829 39 56

130030 414 36 45 689 703 92 876 980 131037 259 352 99 507 36 625 790 845 83 915 132213 368 400 639 809 73 133010 121 26 83 217 302 34 645 746 134116 75 352 474 625 84 756 58 85 867 922 99 135009 95 224 811 136140 325 445 585 890 137093 214 41 474 796 848 138007 131 62 329 410 558 87 657 60 96 796 975 99 139137 82 469 706 22 51 811 996 140059 73 128 595 742 864 141282 89 352 73 498 527 37 768 142320 405 61 584 738 80 830 916 30 143313 35 530 52 68 966 144036 129 77 374 85 408 60 504 68; 802 943 145024 139 320 38 669 91 725 146087 222 43 471 708 909 39 45 147029 136 528 892 902 35

78)

STANISŁAW ĆWIERCZAKIEWICZ

(Ć-wicz)

Przeklęta miłość

POWIEŚĆ

— Janek.... — jęknęła i straciła przytomność.

. . . . . .

Pusto było w willi Włoczyńskich. Jedynymi jej mieszkańcami była Ziuta i Franciszek. Służba kobieca opuściła willę, nie chcąc pozostawać dłużej w „obowiązku", gdzie „pan był kreminalista, a panienka waryjatka!"

Twierdzenie to i w odniesieniu do Ziuty było prawdziwsze, niż przypuszczała obrażona w swej godności kucharka i pokojówka: „panienka" zdradzała z każdym dniem więcej objawów nieładu umysłowego. Krążyła nieustannie po mieszkaniu, niemal nie jadła i nie spała, bez powodu wybuchała śmiechem, albo płaczem.

Często miewała ataki panicznego strachu. Biegła wówczas do Franciszka, tuliła się do niego, drżąc całem ciałem i powtarzając bez przerwy:

— Zabierze mi ją! Zabierze mi ją...

Kiedyindziej wpadała w furję. Darła na sobie ubranie, łamała i tłukła wszystko, co się potłuc dało, rzucała się na Franciszka i biła go, drapała mu do krwi twarz, poczem nagle przychodził stan ostatecznej prostracji. Siadała gdzieś w kącie bez ruchu i słowa i posłusznie, niby dziecko, spełniała wszelkie polecenia Franciszka.

Ten, korzystając kiedyś z takiego jej stanu, sprowadził lekarza, ale Ziuta na żadne z jego pytań nie dała odpowiedzi. Patrzyła bezmyślnie przed siebie, zdając się nie słyszeć, czy nie rozumieć, co się do niej mówi.

— To jest obłęd, — oświadczył lekarz, — niema wątpliwości. Czy uleczalny? Odpowiedzieć nie umiem. Trzebaby chorą umieścić w domu zdrowia. Dopiero dłuższa obserwacja dałaby materjał do wniosków.

— To może wan doktór kazałby ja zabrać do Bonifratrów?

— Tego mi zrobić na własną odpowiedzialność nie wolno. Tu tylko rodzina decydować może. Czy chora nie ma nikogo bliskiego?

— Owszem, proszę pana, ale pan... pan wyjechał na dłuższy czas, pani leży chora w szpitalu... Może i są jacy krewni, ale ja tu niedawno nastałem, to nie mogę wiedzieć...

Po wyjściu lekarza, chorej jakgdyby wróciła świadomość. Ocknęła się ze stanu dziwnego otępienia, zjadła nawet obiad, przyniesiony przez Franciszka, umyła się, ubrała. Gdy nadeszła noc, Ziuta oświadczyła, że kładzie się spać i poszła do swego pokoju.

Uszczęśliwiony tą pomyślną zmianą Franciszek również udał się na spoczynek, z którego obudziło go gwałtowne kołatanie do drzwi wchodowych: palił się garaż, znajdujący się przy willi. Ratunek utrudniało to, że wrota garażu były zamknięte od wewnątrz.

Kiedy po ugaszeniu ognia strażacy wywlekli resztki, pozostałe z samochodu, znaleźli wśród nich zwęglone ciało kobiece.

Tak skończyła z sobą Ziuta...

. . . . . .

— Ela, Elusiu! Obudź się, kochanie. Ty wiesz, jak mi przykro budzić ciebie, ale trzeba: musisz być o dziesiątej na lekcji, a to przecież kawał drogi na Stalową: najmniej pół godziny tramwajem. Ja też na dziesiątą muszę stawić się w biurze, a przedtem jeszcze mamy być w kościele na nabożeństwie żałobnem...

— Pamiętałeś, drogi?

— Oczywiście: dziś trzecia rocznica śmierci Ziuty. Zamówiłem, jak co roku mszę za spokój jej duszy i tamtego nieszczęśnika...

Po wyjściu z kościoła Horzewski wsadził żonę do tramwaju, sam zaś dla oszczędności pognał do biura. Pracowicie im się żyło. Zarabiali oboje, by jakoś koniec z końcem związać. On po za zajęciami biurowemi brał roboty buchalteryjne do domu, ona udzielała lekcyj francuskiego i angielskiego i z dumą przynosiła do domu zapracowane złotówki.

I tak oto szli przez życie, kochający, wierni sobie, wspierając się wzajemnie. Dobrze im było z sobą, a jedyną troskę stanowiła obawa, by jutro nie przyniosło jakichkolwiek w ich życiu zmian...

KONIEC

Skrzyżowanie człowieka z małpą!

Nieudały sensacyjny eksperyment

Niedawno cała prasa świata obiegła sensacyjna i na pierwszy rzut oka nieprawdopodobna wiadomość.

Pewna sowiecka ekspedycja naukowa udała się w okolice podzwrotnikowe, w których jakoby spotykano małpoludy; tu na miejscu chciała dokonać doświadczenia, polegającego na skrzyżowaniu dwu istot: ludzkiej i małpiej. Otrzymane w ten sposób potomstwo miało zapoczątkować nowy rodzaj istot żyjących.

Owo zamierzone doświadczenie wywołało, oczywiście, burze protestów w całym cywilizowanym świecie. Oburzano się na samą myśl połączenia człowieka ze zwierzęciem; uważano to za poniżenie godności ludzkiej, przekroczenie granic dozwolonych dla doświadczeń naukowych, wreszcie za „sodomję".

Zwolennicy śmiałego eksperymentu upatrywali w nim olbrzymie korzyści i zdecydowanie raz na zawsze sprawy pochodzenia rodu ludzkiego.

Wszystko to było „wiele hałasu o nic". Doświadczenie nie udało się. Skrzyżowanie małpy z człowiekiem okazało się niemożliwe.

Jakże, więc, wytłumaczyć zjawiska małpoludów, które co pewien czas niepokoją świat?

Niedawno po całej Europie obwożono małpoluda, którego nazwano Zizibambula. Ów stwór miał ciało niepokryte włosem, a w twarzy mieszaninę rysów zwierzęcych i ludzkich.

Pozatem, z postacią Zizibambuli związana była prawdziwie romantyczna historja. Opowiadano, że pewna murzynka została w gąszczu lasu podzwrotnikowego napadnięta przez olbrzymiego szympansa, i stąd powstał Zizibambula...

Historja ta wydawała się prawdopodobna jeszcze i dlatego, że liczne relacje podróżników mówiły o kobietach, porywanych przez małpy w głąb lasów.

W świetle ostatniego eksperymentu okazuje się, że Zizibambula nie mógł być produktem skrzyżowania ras ludzkiej i małpiej. Była to widocznie małpa, tylko jakimś dziwnym wypadkiem pozbawiona owłosienia.

Podobnie miała się sprawa z *Orang-pendekiem*, znalezionym w lasach australijskich i uważanym jakiś czas za „zmałpiałego" człowieka.

„Pani śmierć" nie żyje!

Krwawa wdowa z Brooklynu...

Pasqualinę Mirandę znali wszyscy pod mianem „pani śmierci". Była to przywódczyni bandy „gangsterów" i „bootlegerów". Nazywano ją też „wdową z Brooklynu", gdyż miała dwu mężów bandytów, i obaj zginęli w Brooklynie w walkach ulicznych.

Po śmierci drugiego męża, Pasqualina Miranda, sama zabrała się do „roboty".

Pod jej kierownictwem dokonano czternastu napadów na tajne szynki.

Koniec „pani śmierci" był zwykłym końcem bandyty amerykańskiego. Pasqualina stała na ulicy pogrążona w rozmowie z jednym ze swych pomocników, gdy z przejeżdżającego obok samochodu pancernego padł grad kul, które położyły ją trupem na miejscu.

Związek ludzi bez grosza

Wszystko bez pieniędzy

Miasto Seattle w Stanach Zjednoczonych posiada olbrzymią ilość bezrobotnych. Miasto Seattle nie jest pod tym względem wyjątkiem w dzisiejszych kryzysowych czasach. Ale wyjątkowy jest sposób, w jaki ci bezrobotni sobie radzą.

Oto, założyli oni „Związek ludzi bez grosza". Związek ten zwrócił się do okolicznych rolników z prośbą o darowanie mu tych produktów, które naskutek kryzysu zostały niesprzedane. Otrzymał zadarmo kartofle i owoce, które bezrobotni zwieźli do miasta; w podobny sposób uzyskano drzewo z okolicznych lasów. Bezrobotni rybacy zabrali się do łowienia ryb, przeznaczonych dla związku.

Związek ludzi bez grosza uzyskał jeszcze składy w niewynajętych mieszkaniach w kilku punktach miasta i tu założył swe ogniska.

Bezrobotni lekarze leczą tu zadarmo; bezrobotni fryzjerzy golą, szewcy robią buty, krawcy reperują ubrania. Wszystko odbywa się bez pieniędzy, gdyż właśnie, ci ludzie są bez grosza.

Ludzie bez grosza nie zrezygnowali nawet z rozrywek. Urządzają oni koncerty, oraz przedstawienia teatralne, których wykonawcami są, oczywiście, znowu bezrobotni.

Ów system pomocy na zasadzie wymiany coraz to więcej przyjmuje się w Ameryce i wydaje znakomite rezultaty.

—:o:—

PRAWA MODY

Musimy się podobać!

Andrzej Maurois, znany powieściopisarz francuski, w głęboki i dowcipny sposób roztrząsa wiecznie aktualną sprawę mody kobiecej.

— W tej bluzie w zakładki u dołu udrapowanej jest ci ogromnie do twarzy, Praximoe. Ile cię kosztuje materjał?

Któż tak mówi? Syrakuzanka Gorgo w poeziach Teokryta z przed 23-ch wieków. Prawa mody są, bowiem, najstarszemi z praw.

Każda żyjąca istota, gdy kocha, pragnie się podobać. Zwierzęta mają na to tysiączne sposoby by pokonać rywali.

Nawet kwiaty zapomocą barw, zapachu, przyciągają owady, narzędzie ich miłości. Najważniejszym celem mody jest zwrócenie na siebie uwagi.

Nie znaczy to, że moda musi być jaskrawa. Można zadziwić doskonałością, bardziej, niż blaskiem. Zwłaszcza w świecie cywilizowanym harmonja szczegółów znaczy więcej, niż zuchwalstwo gustu. Suknie, uznane za najpiękniejsze w ciągu ostatnich lat, były to gładkie białe suknie, odznaczające się najdalej idącą prostotą kroju.

ZMIANA I NIESPODZIANKA

Ale człowiek ma takie usposobienie, że największa piękność nuży go, gdy pozostaje długo bez zmiany. Oczywiście, prawdziwe piękno pozostaje takiem zawsze i po dziś dzień podziwiamy jednakowo posągi greckie, czy egipskie. Ale zmiana i niespodzianka są koniecznemi warunkami wzruszeń estetycznych. Gdybyśmy co niedzielę słuchali tych samych symfonji Beethovena, zbrzydłyby nam doszczętnie. A więc, ciągłe zmiany mody nie są powodowane korzyścia krawców, czy modystek, tylko odwieczną potrzebą natury ludzkiej. „Sposoby podobania się wyczerpują się codziennie, a jednak, trzeba się ciągle podobać".

I tutaj mamy do czynienia z dziwnym paradoksem. Każda elegancka kobieta pragnie wyróżnić się z pośród rywalek a jednocześnie, wszystkie chcą być do siebie nawzajem podobne. Razem obcinają włosy, razem je znowu zapuszczają, podnoszą spódniczki ponad kolana opuszczają je aż do ziemi. Czyż nie wyrzekają się w ten sposób efektu zmiany i niespodzianki?

Wytłumaczenie jest dość skomplikowane. Przedewszystkiem, nie wszystkie kobiety mają jednakowe gusty. W każdem środowisku jest kilka pań, ośmielonych czy to własną urodą, czy zdolnościami, czy tylko tupetem, które uważają, że to one „lansują modę". A obok nich niewolnicza masa owieczek, które pragną jedynie naśladować przykład innych, i czekają na wskazówki.

OKRĘT NA GŁOWIE

Należy pamiętać o tem, że nie każda oryginalna niespodzianka wywołuje estetyczny efekt.

Gdyby dziś, na jakiejś zabawie ukazała się kobieta, dźwigająca na głowie okręt, jak tego wymagała moda w 17-tym wieku, zwróciłaby na siebie uwagę, ale nie podobałaby się z pewnością.

Istoty ludzkie nie odznaczają się prostotą; odczuwają głód nowości i jednocześnie pragnęłyby oprzeć się na jakichś znanych szczegółach. Wielką sztuką ludzi tworzących modę jest liczenie się z temi cechami ludzkiemi. Muszą wymyślać tworzyć, ale wciąż w granicach przyjętych już linij. Wielka zmiana mody dokonuje się zawsze stopniowo.

Wyjątek stanowi fakt, gdy owa zmiana łączy się ze zmianą obyczajów.

Wojna, zmieniwszy życie tysięcy kobiet, stworzyła krótką suknię i krótkie włosy. Możnaby napisać niejeden ciekawy rozdział o związku mody z światem uczuć. Czyż oderwane uczucia, jakim hołdował wiek 17-ty nie łączą się z surowemi liniami ówczesnych sukien kobiecych, szczelnie kryjących ciało? Czy cynizm epoki Dyrektorjatu nie miał wpływu na wycięte koszulki dam tego czasu? Czy obserwując stroje, nie możemy wyciągnąć wniosków co do obyczajów?

„W tej bluzie w zakładki, Praximoe..."

Ale o tem możnaby napisać tomy.

(Prawo przedruku zastrzeżone).

Rzeźnicy pod szkłem

W Paryżu wszyscy zbiegają się tłumnie, by podziwiać nowootwartą jatkę, zaopatrzoną we wszystko, co przewiduje najnowszy „kryzk mody".

W jatce tej pomysłowy rzeźnik umieścił wszystko, włączając w to i personel, pod szkłem.

W ogromnej szklanej hali uwijają się rzeźnicy, ubrani w śnieżnie białe fartuchy i gumowe rękawice, bardziej podobni do chirurgów przy operacyjnym stole.

Publiczność, która przychodzi do tego niezwykłego sklepu po mięso, widzi wszystko, ale nie może się bezpośrednio zetknąć ze sprzedającymi. Żąda towaru przez telefon, widzi przez szklaną szybę, jak jej ten towar krają, ważą i pakują, a potem otrzymuje paczkę za pośrednictwem specjalnych wind.

Tak strzeżone mięso daje maksimum pewności, że nie jest rozsadnikiem zarazków.

Sonja Henie

mistrzyni lodu przygotowuje nowe kostjumy na zawody o mistrzostwo świata.

Stygmatyczka w klinice

Lekarze badają Teresę Neumann

W bieżącym tygodniu świat naukowy oczekuje niezwykłej sensacji — oto w jednym z niemieckich fakultetów lekarskich odbędzie się badanie kliniczne słynnej stygmatyczki Teresy Neumann z Konnersreuth.

Współczesna medycyna, mimo szacunku, jaki żywi dla postaci stygmatyków, nie cofa się przed naukową analizą niezwykłych zjawisk, stojących na granicy cudów. Nauka staje tu na stanowisku, że dopóki nie zostaną wyczerpane wszelkie środki badania, dopóty nie można wydać w tej sprawie ostatecznego orzeczenia.

Zdania świata lekarskiego co do Teresy Neumann są biegunowo przeciwne, jedni dopatrują się w jej niezwykłych stygmatach mistyfikacji, inni — cudu, nie dającego się wytłumaczyć w ramach dotychczasowej wiedzy o człowieku.

Rzeczą bezpośrednio udowodnioną są jednak pewne wspólne dla wszystkich stygmatyków objawy. Charakterystycznym szczegółem jest zachowywanie przez stygmatyków długotrwałych postów. Posty te, a nawet głodówki powodują szereg zmian w organizmie, kruchość naczyń krwionośnych i łatwe ich pękanie. Tu może należy szukać przyczyny powstawania stygmatów.

Historja zna ogółem około 300 stygmatyków, pierwszym był Franciszek z Assyżu, u którego stygmaty wystąpiły w 42 roku życia.

W 14-tą rocznicę zawieszenia broni

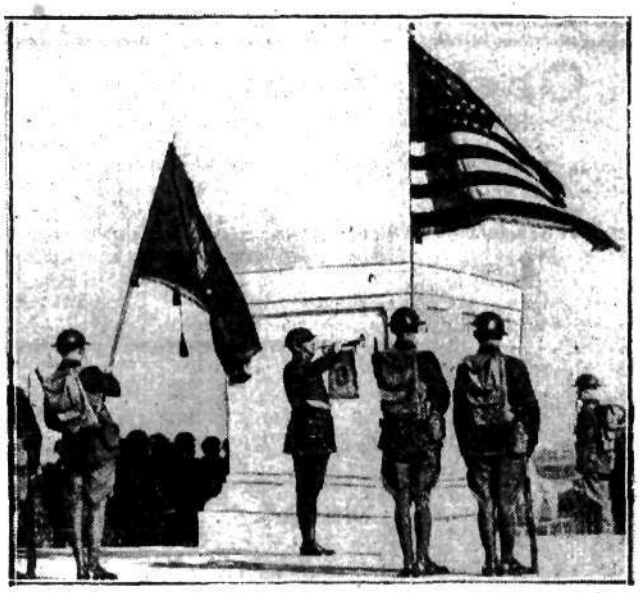

na cmentarzu w Arlington koło Waszyngtonu odbyło się przed grobem Żołnierza Nieznanego złożenie hołdu przez wojsko Stanów Zjednoczonych.

Warszawskie migawki sądowe

Wzorowy szofer

Co się stało z zasadami?

— Tylko panie, nie jedź pan jak warjat, a spokojnie, równo. Maszyna złoto, sama pana będzie prowadzić — temi słowy błogosławił na pierwszy wyjazd swego nowego szofera właściciel taksówki p. Lucjan Wiśniewski.

Szofer Bronisław Marczak zdziwił się a nawet lekko obraził na pryncypała.

— Z czem majster do mnie? Ja o wóz dbam więcej niż o rodzonom narzeczonom. Takie już mam wychowanie. Wódkie piłem ostatni raz na imieninach cioci w przeszłem roku, a już co alkoholu to nie biere do ust zupełnie. Bo przecież p. kierownik kołowego ruchu, zawsze powtarza:

Alkohol to wróg szofera.

I ma racje jak pragne zdrowia!

Właściciel zatarł ręce z zadowoleniem, a taksówka potoczyła się raźno na miasto.

Kiedy jednak nie wrócila na wieczór do garażu p. Wiśniewski zaniepokoił się trochę.

W nocy zaś miał złe sny: widział swój samochód zamieniony

w kupę szmelcu,

gdzieś na szosie, pod dymiącem żelaziwem leżał trup nowego szofera.

Po chwili trup poruszył się, podniósł głowę i wyszeptał:

„Alkohol to wróg szofera", poczem niezwłocznie sięgnął do kieszeni, wydobył stamtąd butelkę z białą kartką, mrugnął na p. Wiśniewskiego i pociągnął długi łyk.

Rankiem p. Wiśniewski zerwał się z łóżka, wszystko leciało mu z rąk, włożył obydwie nogi do jednej nogawki od spodni, przewrócił szklankę z gorącą herbatą i pobiegł do komisarjatu.

Zaledwie znalazł się przed bramą, kiedy ujrzał samotnie porzuconą taksówkę. Nie była to już wczorajsza lśniąca limuzyna, ale samochód—koszmar zabłocony jak nieboskie stworzenie, pogięty i potłuczony. Szofera nie było ani śladu.

P. Wiśniewski zapłakał

i złożył skargę do władz.

Szofera wreszcie odnaleziono. Gdzie był tej nocy, co robił, co się stało z uwidocznionemi przez licznik 25-złotemi targu nie chciał mówić. Wyszeptał tylko:

— Ona... a właściwie dwie byli...

breneta i szatyna

Genelli... Wiśniówka.. Skolimów.. Wilanów.. „Dziekanka"...

Nic więcej nie można było z niego wydobyć. Wczorajsza rozprawa w sądzie grodzkim także nie rzuciła wiele światła na

tajemnicę owej nocy,

gdyż szofer nie stawił się, a właściwie przyszedł już po ogłoszeniu wyroku.

— Świetnie, że pan jest, czekamy na pana z niecierpliwością—radośnie powitał go przodownik policji — kolega pana odprowadzi.

— Dokąd?

— Do więzienia na miesiąc, bo tyle pan zarobił za te nocne hopki po okolicach Warszawy.

„Sztuczne serce"

Niezwykłe doświadczenia uczonych sowieckich

W moskiewskim „Instytucie Transfuzji Krwi" dokonano w tych dniach sensacyjnych doświadczeń z aparatem, wynalezionym już parę lat temu.

Aparat ten nosi nazwę „Sztucznego Serca". Celem jego jest zastąpienie czynności serca prawdziwego w razie nieodzownej konieczności, np. przy operacji.

Przy zastosowaniu „sztucznego serca" ucięta głowa psa „żyła" niezależnie od kadłuba przez 6 godzin.

Niezwykle ciekawemi były następne doświadczenia z zabitym psem. Przy pomocy „sztucznego serca" udało się profesorom Instytutu utrzymać dłuższy czas zasadnicze funkcje organizmu psa.

„Sztuczne serce" umożliwiło rozstrzygnięcie jeszcze jednego problematu. Oto prof. Terebinskij przeprowadził szereg udanych operacyj na zwierzętach. Tak np. operował serce królika, przyczem funkcje życiowe podtrzymywało w czasie operacji „serce sztuczne".

Eksperymenty „Instytutu Transfuzji" zmierzają do umożliwienia zastosowania „sztucznego serca" przy operacjach na ludziach. Otworzy to nową erę chirurgji — i umożliwi medycynie niezwykle cenne zdobycze przy ratowaniu ludzkiego życia.

Książę Walji

robi przegląd oddziałów szkockich, stacjonowanych w Edynburgu.

Co wróża gwiazdy na dzień 23 listopada?

Poparcie osób starszych lub wyżej stojących

Już wczesne godziny ranne mogą się zaznaczyć dodatnio — przedewszystkiem w stosunkach *z osobami płci odmiennej*, w związku z miłością lub sztuką.

Nie ulega wątpliwości, że dzień dzisiejszy jest pomyślnym w zakresie wszelkiej pracy umysłowej, *dziennikarstwa, literatury, pośrednictwa, pedagogji, buchalterji i handlu* — przyczem dodatnie wpływy kosmiczne będą się przelawiać przez dzień cały, koncentrując najsilniej koło południa i okresu obiadowego, który nadaje się do załatwiania *interesów finansowych o szybkim obiegu gotówki.*

Okres poobiedni obiecuje *dodatnie wpływy harmonizujące i ustalające*, dążenie do porozumienia i zgody, połączone z większą wytrwałością, sumiennością i starannością. Zwłaszcza okres po godz. 16-ej nadaje się do *odwiedzania ludzi starszych*, starania się o ich protekcję, a także i załatwiania wszelkich interesów związanych *z ziemią, jej produktami, ogrodnictwem, rolnictwem, kopalniami*, nieruchomościami i garbarstwem.

Wieczór zapowiada się jeszcze lepiej, nadając się do wszelkich nowych poczynań, ekspansji towarzyskiej — a przedewszystkiem — stosunków z *osobami wyżej postawionemi.*

Pod tym względem najlepszym okaże się okres czasu koło godz. 18-ej.

Wieczór późniejszy obiecuje wzrastającą *przedsiębiorczość, energję i dobre poczucie.*

Dziecko dziś urodzone — poważne, skupione, sprawiedliwe, lojalne — będzie obmyślać starannie swe posunięcia życiowe: osiągnie uznanie i powodzenie — dzięki poparciu przełożonych i osób wyżej stojących.

J. S. D.

CZYTAJCIE *Przegląd Sportowy*

CENA 30 GROSZY

RADJO WARSZAWSKIE

WARSZAWA, (Dług. fali 1411.8 m.).

11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.

12.10: Płyty.

16: Program dla dzieci. 16.25: Płyty.

17: Płyty. 17.40: Odczyt „Straty społeczne z powodu wypadków przy pracy".

18: Reportaż z prac nad ratowaniem Bazyliki Wileńskiej. 18.25: Muzyka lekka.

19.20: „Skrzynka poczt. rolnicza". 19.30: Kwadrans literacki — „Biuro", Elżb. Szemplińskiej.

20: Utwory na wiolonczelę i fortepian w wyk. ndre Houvelin i L. Ursteina.

21.10: Recital fortepianowy.

22: „Na widnokręgu". 22.15: Audycja radjowo - filmowa. 22.40: Odczyt „Długowieczność ludzka".

23: Muzyka taneczna.

CZWARTEK

WARSZAWA, (Dług. fali 1411.8 m.).

11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.

12.10: Płyyt. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warsz.

15.50: Płyty.

16: „Przegląd czasopism kobiecych". 16.15: Lekcja języka francuskiego. 16.30: Płyty. 16.40: Odczyt „Kiedy się skończy kryzys?"

17: Płyty. 17.40: Odczyt „Tajemnica „Chochoła".

18: Transmisja z kościoła OO. Franciszkanów w Krakowie Misterjum Franciszkańskiego.

19.30: Feljeton „Wyspiański — piewca państwowości polskiej" — wygł. p. R. Zrębowicz.

20: udycja, poświęcona uczczeniu pamięci Wyspiańskiego. 20.45: Transmisja z teatru „8.30" operetki Stolza „Peppina".

23.25: Muzyka taneczna.

Rekordy lotnicze

do zdobycia

Jakie rekordy lotnicze czekają nas w roku przyszłym?

Federation Int. Aeronautique, międzynarodowa instytucja lotnicza, najwyższa instancja rejestrująca rekordy — ustaliła już nową tablicę rekordów do zdobycia. Oto te, o które ubiegać się będą obecnie lotnicy całego świata: lot w linji prostej bez lądowania (rekord długości lotu) wysokość, szybkość oraz najdłuższy lot w linji prostej z zaopatrzeniem w powietrzu.

Kto zdobędzie laury tych rekordów, pokaże rok przyszły.

Wilno i Kalisz w walce o tani prąd

Jak donoszą z Wilna, delegacja nowopowstałego komitetu do walki z nadmierną ceną prądu elektrycznego zapowiedziała interwencję w najbliższych dniach u dyrektora elektrowni miejskiej inż. Glatmana. Delegacja opracowała obszerny memorjał, który złoży magistratowi m. Wilna. Memorjał ten będzie przedmiotem obrad jednego z najbliszych posiedzeń wileńskich władz miejskich.

Według doniesień z Kalisza—prezydent miasta, Szarras, oświadczył delegacji tamtejszego komitetu do walki o tańsze światło elektryczne, że cena prądu nie ulegnie zmianie. Wobec tego komitet postanowił zwołać walne zebranie konsumentów prądu, które odbyło się w niedzielę, przy udziale około 600 osób.

Atmosfera na sali była bardzo gorąca, słyszało się zdania, że należy bezwarunkowo zorganizować strajk i wstrzymać się od korzystania z prądu.

Po przemówieniu mec. Rutkowskiego, który przedstawił działalność komitetu, wywiązała się dyskusja, w której zabrał głos szereg przedstawicieli spoleczeństwa kaliskiego, a jeden z mówców p. Klin postawił wniosek, aby nie bawić się w akcje dyplomatyczne i układy z władzami, gdyż te przewlekają tylko sprawę obniżki, ale należy rozpocząć powszechny strajk konsumentów prądu. Sala przyjęła to przemówienie oklaskami. Dalsi mówcy wypowiada się za rozpoczęciem układów z magistratem, a dopiero w razie rozbicia się tychże za przystąpieniem do strajku.

Ostatecznie zebrani uchwalili, że o ile magistrat w przeciągu tygodnia nie da konkretnej odpowiedzi, wówczas wszyscy konsumenci bez wyjątku oddadzą elektrowni liczniki i przestaną korzystać ze światła elektrycznego.

Badanie świadków w procesie „Warrantu" zakończone

DZIŚ WIZJA LOKALNA

W dniu wczorajszym zbadano ostatniego świadka, Koleśnikową, wezwaną na prośbę oskarżonego Kantora w związku ze złożonemi dnia 18 b. m. przed sądem zeznaniami św. Nesterowicza. Swiadek ów twierdził, że dowiedział się, iż Trocki i Koleśnikowa żądali od „Warrantu" pieniędzy. Swiadek był raz—jak zeznał—u Koleśnikowej, aby mając powierzone pewne zadanie w dochodzeniu w sprawie o podpalenie, dowiedzieć się czegoś. Koleśnikowa miała mu powiedzieć, że „już jest zapóźno", co mogło znaczyć, iż została przekupiona przed „Warrant".

Badana wczoraj Koleśnikowa oświadczyła, że Nesterowicza nie zna, że w kwestji „Warrantu" nikt do niej nie przychodził, że w sprawie tej nic nie wie. W swoim czasie, gdy była powoływana w innej sprawie, pytano ją również o firmę „Warrant"; odrzekła wówczas, że nic nie wie.

Na tem zakończyło się badanie świadków.

Następnie wysłuchał sąd trzech specjalistów w branży szczeciniarskiej: Mordkę Gurwicza, Chaima Cybulskiego i Jankiela Szerszajdera. Jak wiadomo, osk. Szmul Guzowski twierdzi, że wraz z magazynem „K" spłonęła większa ilość jego szczeciny wartości zgórą 40 tys. dolarów. Powołanie owych specjalistów miało na celu ewentualne ustalenie ilości spalonych towarów oraz zobrazowanie warunków i okoliczności, w jakich odbywał się handel szczeciną. Wyjaśnili oni sądowi szczegółowo, w których miejscowościach kraju koncentrował się handel szczeciny, ceny, jakość poszczególnych gatunków i t. d. w roku 1926. Badanie trwało przeszło godzinę.

Dziś o godz. 11 przed południem odbędzie się na miejscu pożaru magazynu „Warrantu" wizja lokalna. Obecni będą przy niej z pośród oskarżonych tylko Kugiel i Furman, jako współwłaściciele firmy.

Czynności egzekucyjne władz skarbowych

przyczyną powszechnego rozgoryczenia

Depresja i desperacja wśród rolników, wywołana kryzysem gospodarczym i grożącą wielu warsztatom rolnym ruiną, uległa dużemu odprężeniu w związku z ustawami i rozporządzeniami, regulującemi kwestję spłaty zaległości podatkowych, udzielającemi dalszej — w miarę możności — pomocy dla rolnictwa, a zwłaszcza w związku z rozporządzeniem, powołującem do życia urzędy rozjemcze, które umożliwią korzystne i sprawiedliwe rozsądzenie sporów o długi pieniężne między drobnym rolnikiem a jego wierzycielami, a w szczególności z lichwarzami. I jeśli daje się w dalszym ciągu wyczuć zdenerwowanie i rozgoryczenie—to dzieje się to głównie wskutek ostrych nie liczących się z niczem czynności egzekucyjnych władz skarbowych. Istnieją zarządzenia, regulujące czynności egzekucyjne, jednakże są egzekutorzy, którzy ani myślą się do nich stosować, którzy zmierzają do wyduszenia za wszelką cenę należności, nie bacząc na to, że niszczą warsztat pracy i egzystencję rodziny rolniczej. I dlatego też wieś podnosi mocny głos, domagający się bardziej rzeczowego ustosunkowania się władz skarbowych do rzeczywistych warunków bytowania wsi i złagodzenia form egzekucyjnych.

W pierwszym rzędzie domagają się rolnicy naszego województwa rewizji „systemu", stosowanego przy wymiarze podatku dochodowego. Sprawie tej poświęciliśmy niedawno dwa dłuższe artykuły, w których wskazano, że, jakkolwiek podatek winien być ustalany w stosunku do osiągniętego przez płatnika dochodu, to jednak władze wymiarowe dążą do nadania mu zupełnej sztywności, a nawet tendencyjnie go śrubują. Ponieważ gospodarka rolna stała się nieopłacalną, a nawet, deficytową — rolnicy naszego województwa domagają się zawieszenia wymiaru i poboru tego podatku.

Obok tego żąda się skasowania podatku kryzysowego, uzasadniając to tem, że rolnictwo, jako najbardziej dotknięte kryzysem, najboleśniej odczuwa ów ciężar kryzysu.

Bardzo uzasadnionem jest żądanie skomasowanie na jednym nakazie płatniczym wszystkich bieżących należności podatkowych. Postulat ten wysuwany był już oddawna, bo w powodzi nakazów płatniczych na różne podatki rolnik niezawsze może się zorjentować, nie wie nigdy, czy znów nie nadeślą jakiegoś nakazu, nie jest w stanie uporządkować swej rachunkowości, ułożyć budżetu. Równocześnie chodziłoby o skomasowanie wszystkich zaległych podatków w jedną całość, przyczem płatność tej globalnej kwoty byłaby — jak tego domagają się rolnicy — rozłożona na pięć lat, począwszy od jesieni przyszłego roku. Tak samo należałoby skomasować na jednem upomnieniu wszystkie należności, przekazane do egzekucji. W ten sposób wiedziałby rolnik, ile i kiedy ma płacić, mógłby jakoś sobie ułożyć terminy.

Cały szereg zastrzeżeń i postulatów wysuwają rolnicy odnośnie do praktyk egzekucyjnych. Żądają zniżki opłat za doręczenie upomnień, zredukowania do połowy opłat, zaniechania praktykowanego obecnie zabierania od płatników zasekwestrowanych przedmiotów i przechowywania ich w składach gminnych, uważając, że przedmioty te powinny pozostać w ręku dłużnika; żądają dalej, aby inwentarz żywy i martwy oraz pewne niezbędne dla wyżywienia ilości paszy i zbóż nie podpadały pod egzekucje i korzystały z praw „nieruchomości z przeznaczenia", jako stanowiące całość z gospodarstwem; domagają się wstrzymania kroków egzekucyjnych w tych razach, gdy płatnik wniesie odwołanie od wymiaru podatku. Chodzi pozatem rolnikom woj. białostockiego o usprawnienie działalności komisyj odwoławczych przy urzędach skarbowych; jak w swoim czasie pisaliśmy—w skład komisyj wchodzą ludzie, którzy najczęściej niewiele mają wspólnego z rolnictwem, którzy w sytuacji na wsi bardzo mało się orjentują. I dlatego właśnie dochodzi do odrzucania odwołań, co często uzasadnia komisja argumentami, nie mającemi nic wspólnego nietylko już z zasadami rzeczowemi, ale z logiką.

Ludność rolnicza kładzie pozatem nacisk na konieczność odbywania się okresowych zjazdów sekwestratórów przy urzędach skarbowych w obecności p.p. starostów powiatowych, wychodząc ze słusznego założenia, że gospodarz powiatu trzymający rękę na pulsie życia gospodarczego na powierzonym mu terenie — najlepiej zna bolączki ludności, a więc winien wywierać wpływ na opracowywany przez urząd skarbowy system egzekucji oraz trybu i kolejności zamierzonych licytacyj, aby uniemożliwić rujnację względnie umożliwienie normalnego funkcjonowania warsztatów rolnych.

Można wyrazić pełne przeświadczenie, że władze administracyjne naszego województwa potraktują z pełnem zrozumieniem powyżej wyłuszczone postulaty rolnictwa i przekażą je do wiadomości władz centralnych. Dn. 21 bm. rozpoczęta została na terenie klubu parlamentarnego B.B.W.R. dyskusja nad palącą sprawą rewizji ustaw, dotyczących podatków: majątkowego, dochodowego, spadkowego oraz od darowizn. Chodzi o to, aby stanowisko, zajęte przez sfery gospodarcze naszego województwa, a w szczególności przez rolnictwo, w kwestjach podatkowych mogło być wzięte pod uwagę.

Obchód rocznicy

POWSTANIA LISTOPADOWEGO

Rocznicę wybuchu powstania listopadowego obchodzić będzie Białystok w niedzielę, dn. 4-go grudnia. Uroczystości rozpoczną się capstrzykiem orkiestr wojskowych, przysposobienia wojskowego, straży ogniowej, szkolnych i innych; przejdą one ulicami miasta w sobotę o godz. 6 popoł. Równocześnie zapalone będą światła przy płycie Nieznanego Żołnierza.

Program uroczystości w niedzielę: godz. 8 zrana—hejnał z wieży ratuszowej, godz. 9 — zbiórka oddziałów wojskowych, „Strzelca", policji oraz hufców P. W i W. F. na Rynku Kościuszki, godz. 9,35—raport oficera inspekcyjnego, godz. 10 — nabożeństwo, godz. 11—defilada, godz. 12— akademja w sali rady miejskiej, godz. 20,30 w teatrze „Palace" „Noc Listopadowa" — St. Wyśpiańskiego w wykonaniu artystów teatru objazdowego, godz. 22—zebranie towarzyskie — kolacja w „Resursie Obywatelskiej".

JAZ

Francuski budzik precyzyjny zł. 20.

Wszędzie do nabycia

Akcja o zniżkę komornego

Centralny zarząd Związku Lokatorów zwrócił się do zarządu okręgowego w Białymstoku z prośbą o wyłonienie delegacji, która reprezentowałaby Białystok w delegacji związku, mającej udać się do p. ministra spraw wewnętrznych w sprawie obniżki komornego.

Z uniwer. powszechnego

w KNYSZYNIE

W niedzielę, dnia 20 b.m., zostały zapoczątkowane wykłady K.U.P. Przemówienie inauguracyjne wygłosił p. Marjan Saszer-Skassa, poczem nastąpiły wykłady p. Franciszka Ludery, prof. gimnazjum Zeligmana—na temat „Ziemia i ludność", oraz p. sędziego Jana Kursy na temat „Mitologja Greków".

Handel z Litwą

Jakkolwiek Litwa nie utrzymuje oficjalnych stosunków z Polską, przedstawiciele handlu i przemysłu litewskiego są w pewnym kontakcie z przedstawicielami polskimi. Miesięcznie do Litwy wywozi się z Polski przez Prusy Wschodnie różnych towarów wartości około 300 tys. złotych.

W ostatnim kwartale przez stację Raczki w pow. suwalskim do Litwy wywieziono 15 wagonów węgla górnośląskiego, 5 cystern nafty i olejów, 3 wagony różnych maszyn oraz 10 wagonów manufaktury, wyrobów jedwabnych i innych.

ZEBRANIE NAUCZYCIELI matematyki

W czwartek 24 b. m. o godz. 18-ej w gimnazjum państwowem im. króla Zygmunta Augusta odbędzie się zebranie nauczycieli matematyki wszystkich szkół białostockich.

Na porządku dziennym niezmiernie ważna i aktualna sprawa: „Wychowanie państwowe przez nauczanie matematyki".

PORACHUNKI przy pomocy pałki

Pomiędzy mieszkańcami wsi Zastocze gm. Krypno, Janem Rafałko i Józefem Zaleskim, wywiązała się na tle zatargów osobistych kłótnia, a następnie bójka, podczas której Rafałko uderzył przeciwnika w głowę pałką z taką siłą, że spowodował wylew krwi do mózgu. Zaleskiego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala św. Rocha w Białymstoku.

POŻAR

W zabudowaniach Franciszka Grabowskiego we wsi Grabowo, pow. łomżyńskiego powstał pożar, który z wiatrem przeniósł się na sąsiednie zabudowania. Spłonęło 9 budynków gospodarczych ze zbiorami i narzędziami rolniczemi. Straty wynoszą 12.500 zł.

Dyżury nocne aptek

Dziś pełnią dyżury apteki: O. Gessnera, Lipowa 18 i B-ci Kuryckich, Sienkiewicza 34.

Nocne pogotowie lekarskie tel. 5-03 „Linas Hacedek".

Związek b. uczniów gimn. im. kr. Zygm. Augusta

W czwartek, dn. 24 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w sali posiedzeń rady miejskiej zebranie organizacyjne związku b. uczniów gimnazjum państwowego im. króla Zygmunta Augusta w Białymstoku, którzy ukończyli to gimnazjum. Na zebraniu omówiona będzie sprawa zjazdu koleżeńskiego.

Proces Jenielewa

W dniu 28 b. m. sąd okręgowy w Białymstoku przystąpi do powtórnego rozpatrzenia sprawy Jenielewa i 14-tu innych, oskarżonych o fałszerstwo pieniędzy.

Sekwestratorzy defraudanci

Likwidując—wobec przejęcia egzekucyj przez państwo—czynności sekwestratorów miejskich w Grodnie, komisja lustracyjna stwierdziła, że sekwestratorzy Krasowski, Okulicz i Kozłowski popełnili szereg nadużyć na ogólną sumę kilku tysięcy złotych. Sprawę magistrat skierował do prokuratora.

Zabity na zabawie weselnej

W miasteczku Narwi w pow. bielskim powstała podczas zabawy weselnej pomiędzy gośćmi bójka. Zabity został Stanisław Smoktunowicz, mieszkaniec Narwi. Sprawców zatrzymano.

Porzucone dziecko

Na ul. Marmurowej znaleziono porzuconą 2-letnią dziewczynkę z kartką, że nazywa się Marja Bondarczuk.

Wczoraj powrócił z podróży służbowej do Warszawy p. wojewoda Kościałkowski.

Dzisiejszy wieczór LITERACKI

Przypominamy, że dziś o godz. 8 min. 15 wiecz. odbędzie się w Kole Miłośników Historji, Literatury i Sztuki (w sali „Ogniska" Państw. Seminarjum Naucz., ul. Mickiewicza 2) wieczór autorski utalentowanej powieściopisarki, p. Marji Dąbrowskiej. Wstęp 1 zł. 50 gr., dla członków koła—1 zł. Po wieczorze herbatka towarzyska.

Odczyty w M.U.P.

Dziś, dn. 23 b. m. odbędą się w M.U.P. następujące odczyty: godz. 19—20 — „Świat roślinny i zwierzęcy zimą" (z przezroczami)—p. S. Ludera; godz. 20—21 — „Polska a Niemcy w stosunku dziejowym"—drugi kolejny wykład—p. Z. Gąsiorowskiego.

Wstęp bezpłatny.

Poranek ku czci F. Chopina

We wtorek 22 b.m. odbył się w państwowem gimnazjum im. króla Zygmunta Augusta poranek ku czci Fryderyka Chopina.

Referat o życiu i twórczości wielkiego kompozytora wygłosił uczeń klasy ósmej W. Lewgowd.

Następnie gimnazjalna orkiestra symfoniczna i chór wykonały pod batutą prof. Stefana Sobierajskiego szereg utworów Chopina.

Na poranek przybyli bawiący w mieście naszem — naczelnik wydziału szkół średnich kuratorjum szkolnego brzeskiego, p. Lubojacki, oraz wizytator okręgowy, p. Karaskiewicz.

Jeszcze jeden „ogonek" czeka na likwidację

Po otworzeniu drugiego okienka w kasie miejskiej zlikwidowały się kolejki, w których tłoczyli się i gnietli płatnicy podatków miejskich. O taką samą „reformę" aż prosi się biuro meldunkowe, przed którem tworzą się długie „ogonki", w których interesanci, często ludzie starci lub chorowici, czekają załatwienia swej sprawy, niepewni czy po godzinie lub dwu dostaną się przed urzędnika. Na domiar złego korytarz, na którym interesanci ci oczekują, prowadzi i do innych wydziałów. W godzinach bardziej ożywionego urzędowania panuje więc ścisk, dostęp do innych biur jest utrudniony, ludziska depczą sobie po nogach, następują kłótnie i niesnaski. Może p. komisarz Nowakowski znajdzie lekarstwo na to utrapienie?

WŁAŚCICIEL DOMU „Inkasuje" komorne...

Chcąc odebrać zaległy czynsz dzierżawny od swego lokatora, Władysława Stroma, właściciel domu Nr. 55 przy ul. Młynowej, Edward Ozorowski, wdarł się wraz z żoną swoją, Jadwigą, do jego mieszkania, i pobił Stroma oraz jego żonę, która doznała silnego krwotoku.

„APOLLO" Ceny od 49 GROSZY
Dla młodzieży dozwolone
Pocz. 4.30, 6.20, 8.20, 10.10
Dziś poraz ostatni
Pierwsza polska komedja sportowa p. t.
100 METRÓW MIŁOŚCI
W rolach głównych:
Pogorzelska, Dymsza, Tom, Lawiński, Kalinówna, Ankwiczówna, Cybulski
oraz CHÓR DANA.

LECZNICA
LEKARZY-SPECJALISTÓW
Białystok, Mazowiecka 5, tel. 1-38.
Porada 3 zł.
Choroby wewnętrzne, nerwowe, dzieci. Porady dla matek karmiących. Chirurgiczne, oczu, nosa, gardła, uszu. Kobiece, akuszerja. Porady dla ciężarn. Skórne, weneryczne. Analizy. Rentgen. Gabinet dentystyczn. Lampa kwarcowa. Diatermja. Elektryzacja.

Popierajcie P. C. K.

Dr. A. ADAMOWICZ
Choroby, skórne, weneryczne, płciowe (plenne)
Przyjmuje w gabinecie
Dr. A. GURWICZA
BIAŁYSTOK, Marszałka Piłsudskiego 17, (dawniej Lipowa) Tel. 6-66.
od godz. 10 do 1-ej i od 4-ej do 8-ej wiecz.

Pokój z kuchnią w centrum miasta, od zaraz potrzebny. Zgłoszenie ko adm. „Dziennika" dla „B. S.".

Agenci rozmaitych branż znajdą zarobek, przyjmując dalsze zastępstwo pokupnego artykułu. „Gozakred". Lwów. Wałowa 11.

Unieważniam swoje żyro z 1930 roku na 500 i 200 złotowych wekslach b-co.. Wystawcami byli Wiktor i Józefa Kozłowscy. Władysław Łupiński.

Widowiska

APOLLO Pocz. 4.30, 6.20, 8.20, 10.10
PIERWSZA POLSKA KOMEDJA DŹWIĘKOWA
Sto metrów miłości

„MODERN" Początek o godz. 5.30
Dźwiękowy dramat miłosny
PRÓBA MIŁOŚCI
W roli główn. MIRIAM HOPKINS
NA SCENIE WYSTĘPY ARTYSTÓW

Dr. M. Kanel
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8.
Kobiety od godz. 4—5 p.p.
ul. Sienkiewicza 27 (parter) tel. 5-90.

Wydawca - MARJA LUBKIEWICZ-LEWANDOWSKA. Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biał." Legjonowa 1. Telef. Nr. 63. Redaktor - Lucjan Duczyński.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
BIAŁYSTOK
RYNEK KOŚCIUSZKI Nr. 1. tel. 63
Konto P.K.O. nr. 64,186

Dziennik Białostocki

CENA 20 GR.

CZWARTEK, 24 LISTOPADA 1932 R.

Prenumerata:
Miejscowa z odnoszeniem 4 zł.,—
Zamiejscowa z przesyłką
Ceny ogłoszeń:
Za wiersz mil. za tekstem (12 łamowe) 25 gr., w sekcie (6 łamowe) 70 gr., w drobnych za wyraz 20 gr.

Demarche Polski w Waszyngtonie

w sprawie terminu płatności zobowiązań

WASZYNGTON. 23. 11. W dniu wczorajszym ambasador Polski w Waszyngtonie p. Filipowicz odwiedził sekretarza stanu Stimsona i złożył mu oświadczenie w sprawie układu konsolidacyjnego polsko - amerykańskiego z 14 listopada 1924 r.

W oświadczeniu tem ambasador Filipowicz zgłosił propozycję omówienia warunków zawieszenia płatności, przypadającej 15 grudnia 1932 r. z tytułu tego układu, oraz rewizji samegu układu.

Demarche ambasadora Filipowicza dokonana została w związku z wewnętrznemi naradami, jakie odbywają się w tej sprawie pomiędzy czynnikami decydującemi w Stanach Zjednoczonych.

Należy przypomnieć, że Polska była jednem z pierwszych państw, które konsolidowały swoje zobowiązania finansowe wobec rządu amerykańskiego. Warunki ówczesnego układu przewidywały stopniowe zwiększenie się rat rocznych ze względu na przypuszczalną poprawę sytuacji ekonomicznej po wojnie. Stały się one niewspółmiernie z konjunkturą, która wbrew ówczesnym przewidywaniom, znacznie się pogorszyła na tle powszechnego kryzysu.

*

Polska zawarła ze Stanami Zjednoczonemi już w dniu 14 listopada 1924 r, układ, regulujący sprawę spłaty przez Polskę długu wojennego wobec tego państwa. Układ ten oparł się na optymistycznym poglądzie poprawy warunków finansowo - gospodarczych świata po kilku latach od daty jego zawarcia. Okres ulgowy trwał 5 lat i kończył się w 1929 r. Przewidywał on niezbyt wysokie spłaty roczne. Po tym okresie, a mianowicie od 1930 roku spłaty roczne według tego układu znacznie się zwiększyły, wynosząc początkowo około 7 miljonów dolarów, a następnie wzrastając do sumy 8 miljonów dolarów rocznie.

Przebieg konjunktury światowej okazał się zupełnie odmienny od przewidywań w 1929 r.

Poza ogólną sytuacją, jaka wytworzyła się w gospodarce światowej, a która uzasadnia propozycję polską, należy podnieść duży wysiłek Polski, jaki ponosła, aby honorować swe wszelkie zobowiązania zagraniczne. Wysiłek ten podniesiony został kosztem całego społeczeństwa, kosztem obniżenia stopy życiowej ludności.

Wysiłek, dokonany przez Polskę, wskazuje na jej dobrą wolę punktualnego regulowania swych zobowiązań zagranicznych.

Podkreślić należy, że propozycja Polski zawieszenia płatności raty grudniowej odnosi się wyłącznie do długu wojennego, a wszelkich innych zobowiązań zagranicznych, jak np. pożyczek emisyjnych w zupełności nie dotyczy.

Rata grudniowa, przypadająca do zapłaty ze strony Polski, wynosi sumę 3 miljony 70 tys. dolarów, przyczem należy podkreślić, że jest to rata z tytułu procentów. Ratę amortyzacyjną, czyli spłatę kapitału w sumie 1.357 tys. dol., Polska na podstawie układu konsolidacyjnego odroczyła. Ogólne zadłużenie Polski obecne wobec Stanów Zjednoczonych wynosi 206 miljonów dol., przyczem według układu konsolidacyjnego spłacone ma być do 1984 roku.

77.000 bezrobotnych na Śląsku

wśród 160.000 poszukujących pracy w całej Polsce

W ciągu tygodnia ubiegłego urzędy pośrednictwa pracy zarejestrowały 6.096 nowych bezrobotnych, z czego blisko 1000 osób przypada na Warszawę.

Ogółem w ewidencji tych urzędów znajdowało się na dzień 20 b. m. 160.677 osób poszukujących pracy, przyczem największa liczba pozbawionych pracy dotknięty jest Śląsk, na którego terenie zarejestrowanych jest 77.000 bezrobotnych.

Stały kontroler rządowy

w zakładach Scheiblera i Grohmana

Wobec znacznego zaangażowania kredytów państwowych w przedsiębiorstwie Zjednoczonych Zakładów Scheiblera i Grohmana w Łodzi, rząd wyznaczył stałego swego kontrolera nad temi zakładami, który będzie miał głos decydujący zarówno w sprawach handlowych jak i finansowych.

Stanowisko to będzie powierzone p. Wacławowi Konderskiemu, do niedawna zastępcy naczelnego dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego.

P. Konderski będzie urzędował stale w Łodzi. Powierzona jego pieczy fabryka będzie wkrótce uruchomiona.

Podpisanie nowej konwencji

między Polską a Sowietami

MOSKWA. 23. 11. Dziś o g. 17 odbyło się w komisarjacie ludowym spraw zagranicznych w Moskwie podpisanie konwencji konsyljacyjnej pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a ZSRR., której zawarcie było przewidziane w polsko - sowieckim pakcie nieagresji z dn. 25 lipca 1932 r.

Ze strony polskiej konwencję podpisał poseł Stanisław Patek, ze strony sowieckiej — komisarz ludowy spraw zagranicznych Litwinow.

Przy akcie podpisania byli obecni członkowie poselstwa polskiego w Moskwie: radca Poniński, sekretarz Zabiełło i attache Kałuski, oraz wyżsi funkcjonarjusze komisarjatu ludowego spraw zagranicznych ZSRR.: członek kolegjum Stomoniakow, dyrektor wydziału zachodniego Rajwid, dyrektor departamentu prawnego Sabanin, kierownik wydziału prasowego Nejman, kierownik referatu polskiego Konic i referent wydziału prawnego Levani.

Dookoła długów Europy

taniec polityki amerykańskiej

WASZYNGTON. 23. 11. Hoover i 13-tu przywódców leaderów senatu i izby reprezentantów, należących zarówno do partji demokratycznej i republikańskiej, wzięło w dniu dzisiejszym udział w specjalnie zwołanem zebraniu w sprawie długów wojennych. Jak przypuszczają, rząd obecny będzie obstawał przy terminie grudniowym spłaty długów.

WASZYNGTON. 23.11. Korespondent waszyngtoński „New York Times" dowiaduje się, iż Hoover nie ma zamiaru zalecić kongresowi wyrażenia zgody na zawieszenie wypłat, przypadających w grudniu, z tytułu długów europejskich, natomiast będzie on prawdopodobnie nalegał na ponowne powołanie komisji konsolidacji długów ze względu na prawdopodobną ich rewizję.

Roosevelt rzekomo nie jest również wrogo usposobiony do sprawy zbadania długów wojennych wraz z innemi zagadnieniami z chwilą, gdy obejmie władzę.

„New York Times" przypuszcza, iż Roosevelt uważa konferencję gospodarczą za najodpowiedniejszy moment dla poruszenia sprawy długów. Podobne ma być stanowisko wybitniejszych przedstawicieli stronnictwa demokratycznego, którzy ustosunkowali się przychylnie do światowej konferencji gospodarczej.

Zmienne nastroje przy zmiennej pogodzie

Czy Niemcy wezmą udział w konferencji rozbrojeniowej

GENEWA. 23. 11. Stan pertraktacyj między ministrem spraw zagranicznych Rzeszy von Neurathem, a reprezentantami Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych o powrót Niemiec do konferencji rozbrojeniowej zmienia się co chwila,

tak, jak pogoda w Genewie.

Sir John Simon w czasie wczorajszych rozmów z Paul Boncourem na ten temat potrafił go skłonić — jak mówi — do tego, aby Francja nie upierała się przy zwołaniu komisji generalnej bez udziału Niemiec, zanim w obecnych rokowaniach nie będzie znaleziona formuła, umożliwiająca Niemcom powrót do konferencji.

Stanowisko Niemiec

jest nadal nieprzejednane i narazie panuje tu uzasadniony pesymizm co do praktycznych możliwości dalszych prac konferencji.

To stanowisko Niemiec dotyczy nadal nietylko sprawy równości zbrojeń, ale i oporu a priori przeciw ewentualnym formułom bezpieczeństwa przyszłej konwencji rozbrojeniowej.

Sir John Simon, który przyjął na siebie odpowiedzialną, lecz niewdzięczną rolę pośrednika między francuskim a niemieckim punktem widzenia, będzie miał ciężki orzech do zgryzienia. Optymiści genewscy utrzymują, że może do soboty, t. j. do dnia wyjazdu von Neuratha z Genewy, uda się znaleźć jakieś wyjście.

Sprawa ta ma i drugie oblicze. Możliwość załatwienia komplikuje się jeszcze, gdyż

uzgodnienie stanowiska między wielkiemi mocarstwami

nie jest jeszcze jednoznaczne (zwłaszcza pod względem ustalenia formuły bezpieczeństwa) ze zgodą na nie większej ilości państw, które muszą się domagać deklaracji bezpieczeństwa, lub stanowczej deklaracji Niemiec. Delegacja francuska utrzymuje żywy kontakt z delegacjami trzech sprzymierzeńców.

P. minister Beck,

który z wyższymi urzędnikami delegacji polskiej został zaproszony przez Paul Boncoura dziś na wspólny obiad z delegacją francuską, będzie tę sprawę omawiał osobiście z szefem delegacji francuskiej.

Specjalną uwagę należy jeszcze zwrócić na

stanowisko St. Zjednoczonych.

Chociaż Stany Zjednoczone uważają coraz bardziej sprawę ewentualnego równouprawnienia Niemiec za czysto regionalną europejską, delegat St. Zjednoczonych Norman Davis również pośredniczy w obecnych rozmowach. Pamiętać trzeba, że jest on reprezentantem ustępującego prezydenta Hoovera, zaś plany Roosevelta co do konferencji rozbrojeniowej nie są znane i nie jest wykluczone, że będą one zupełnie odmienne od dotychczasowego postępowania Hoovera. W kuluarach Ligi Narodów mówi się nagół, że polityka Roosevelta w tej sprawie posuwać się będzie w ramach czysto amerykańskich potrzeb, pozostawiających Europę jej własnym kłopotom.

GENEWA. 23. 11. W dalszym ciągu niema mowy o spotkaniu reprezentanta Francji Paul Boncoura z ministrem Rzeszy, Neurathem. Pertraktacje toczą się za pośrednictwem Simona i Normana Davisa. Jak dotychczas, rokowania nie doprowadziły do rezultatów. Tezy są nadal całkowicie sprzeczne. Francja sprzeciwia się odłączeniu sprawy równości praw od całokształtu problemu organizacji pokoju i uważa, że zrealizowanie postulatów niemieckich może nastąpić tylko

w ramach francuskiego programu organizacji pokoju.

Niemcy domagają się deklaracji wielkich mocarstw, przyznającej im równość praw, zanim powrócą na konferencję.

Główny wysiłek delegatów anglosaskich skierowany jest obecnie — jak się zdaje — w kierunku doprowadzenia

do wspólnej narady „czterech"

(Francji, Wielkiej Brytanji, Niemiec i Włoch) w obecności obserwatora amerykańskiego.

Ponieważ Neurath oświadczył, iż musi wyjechać z Genewy w sobotę, a Herriot zawiadomił, że w każdym razie nie może przybyć w tym tygodniu do Genewy, delegacja anglosaska czyni starania o uzyskanie zgody von Neuratha na jego powrót i zgody Herriota, co do przybycia do Genewy w połowie przyszłego tygodnia.

Herriot

jest zdecydowany rzekomo nie wdawać się w żadne dyskusje, nie oparte na planie francuskim. To też szanse projektu narad „czterech" wydają się nikłe.

Ogólnie określając, możnaby obecną sytuację nazwać stanem impasu.

Perwsza kolej

na Sachalinie

MOSKWA. 23. 11. Uruchomiono pierwszą kolej żelazną na Sachalinie. Linja przecina wyspę wpoprzek, łącząc kopalnię nafty w Ochi z portem Moskalewo.

Dziś rozpoczynamy druk nowej powieści

„Zaprzedane życie"

która w niezwykle żywych barwach, maluje interesujące kulisy współczesnego życia Warszawy

Dwukrotnie przez Atlantyk

Ryzykowny zamiar lotnika szwajcarskiego

ZURYCH. 23. 11. Szwajcarski pilot wojskowy por. Jucker ma zamiar dokonać dwukrotnego przelotu nad południowym i północnym Atlantykiem na trasie Dakar (Afryka) — Natal (Brazylja) i New York — Irlandja.

Do lotu ma służyć aparat Bellanca z silnikiem Wright 300 HP.

Data startu nie została jeszcze ustalona.

Manewry sowieckie

na morzu Czarnem

MOSKWA. 23. 11. Sowiecka flota czarnomorska rozpoczęła swe zimowe manewry pod kierownictwem dowódcy morskich sił zbrojnych Orłowa.

Aresztowanie dwu szpiegów

na polu ćwiczeń wojskowych we Francji

LORIENT. 23. 11. Aresztowano tu pod zarzutem szpiegostwa niejakich Malou i Adama.

Adam jest jakoby porucznikiem rezerwy.

Obu osobników zatrzymano w pobliżu pola ćwiczeń wojskowych przyczem znaleziono przy nich przyrządy sygnalizacyjne, mapy sztabowe wybrzeży Bretonji, różne notatki oraz podanie o paszport dla pewnej kobiety, udającej się do Niemiec.

Zeznania b. ministra Kwiatkowskiego

w procesie „Oswagu" w Katowicach

KATOWICE. 23.11. — W Sądzie okręgowym w Katowicach rozpoczął się dziś rano proces karny przeciwko dyrektorom osławionego „Oswagu", wchodzącego w skład interesów ks. Pszczyńskiego.

Oskarża prokurator dr. Nowotny, bronią adwokaci Zdzisławski, Polski i Bay z Katowic oraz adw. Brokman z Warszawy.

Sąd powołał na rozprawę z urzędu dwu stenografów oraz dopuścił stenografa obrony, zaprzysiegając wszystkich.

Na rozprawie obecny był m. in. poseł i senator Wojciech Korfanty, który figuruje na włączonej do aktu oskarżenia liście, jako członek rady nadzorczej „Oswagu".

Oskarżony dyr. Ebeling w swych wyjaśnieniach, składanych w języku niemieckim, nie przyznawał się do zarzucanych mu przestępstw, przyznał jednak, że tranzakcje z ad hoc powołana do życia papierowa firmą „Amonium Schafhausen" były fikcyjne, i że książe Pszczyński wbrew postanowieniom statutu uregulował półmiljonową należność za akcje Wyr gruntem, a nie gotówką.

Tak samo nie przyznawał się do popełnionych nadużyć dyrektor handlowy „Oswagu" Ogiermann i dyrektor oddziału „Deutsche Bank" w Katowicach Caspar.

Na dzisiejszej rozprawie zeznawał w charakterze eksperta b. min. F. Kwiatkowski. Ekspertyza wypadła bardzo niepomyślnie dla oskarżonych.

Anglik, Hiszpan i Norweg

w komisji, badającej zagadnienie waluty polskiej na kolejach gdańskich

GENEWA. 23. 11. — Sprawą wniosku gdańskiego o uznanie zarządzenia władz polskich, wprowadzającego walutę polską na kolejach obszaru wolnego miasta Gdańska za action directe, zajmowała się dziś popołudniu Rada Ligi Narodów.

Sprawę referował minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji sir John Simon, który w swym referacie stwierdził, że sprawa wymaga głębszego zastanowienia się i zaproponował wyłonienie z członków Rady Ligi komitetu, któryby pod jego przewodnictwem pomógł mu w porozumieniu się ze stronami oraz w ułożeniu odpowiedniego raportu dla Rady Ligi.

Rada Ligi Narodów postanowiła przyjąć projekt referenta i wyłoniła pod jego przewodnictwem komitet, złożony z przedstawicieli Norwegji i Hiszpanji, odraczając tem samem rozpatrzenie meritum sprawy do następnego posiedzenia Rady. Delegat Niemiec czynił starania pozakulisowe, aby wejść także w skład tego komitetu, spotkał się jednak ze stanowczym oporem projektodawcy.

M.n. Beck

wśród dziennikarzy anglosaskich

GENEWA. 23.11. Związek dziennikarzy anglosaskich podejmował dziś śniadaniem ministra Becka. W śniadaniu wzięli udział wybitni reprezentanci prasy angielskiej i amerykańskiej. Podczas śniadania, które odbyło się w nadzwyczaj serdecznym nastroju, min. Beck odpowiadał na szereg zadanych pytań.

Aresztowanie dyrektora „Aeropostale"

za bezprawne operacje

PARYŻ. 23. 11. Andre Bouilloux Lafont, dyrektor administracyjny Towarzystwa lotniczo-pocztowego, oskarżony o dokonanie bezprawnych operacyj przy administrowaniu majątkiem Towarzystwa, został w dniu dzisiejszym aresztowany.

Odpowiedź Hitlera na pismo Hindenburga

„Gotów rzucić swą osobę i partję na szalę ratowania ojczyzny"

BERLIN, 23.11. Odpowiedź Hindenburga na zapytania Hitlera zakomunikowana została przywódcy narodowych socjalistów we wtorek po południu pismem sekretarza stanu v. Meissnera.

Treść obu listów trzymana jest przez koła urzędowe w ścisłej tajemnicy. Odpowiedź ta nie wyznacza ostatecznego terminu w jakim Hitler ma określić swe stanowisko wobec warunków postawionych przez Hindenburga.

BERLIN, 23.11. — Tel. wł. — Narady przywódców narodowo-socjalistycznych przeciągnęły się do późnego wieczora. W toku dyskusji dochodziło do ostrych starć między poszczególnymi przywódcami.

W wyniku obrad wyłoniono komisję, która niezwłocznie przystąpiła do opracowania memorjału, precyzującego szczegółowo stanowisko partji narodowo - socjalistycznej w sprawie 5 warunków, wysuniętych przez prezydenta Hindenburga.

W skład komisji weszli m. in. Grzegorz Strasser, pos. Frick i Goebbels.

Według memorjału, **wyłonienie większości parlamentarnej na warunkach, przedłożonych przez prezydenta Rzeszy jest niemożliwe.**

Sztab Hitlera nie ukrywa swego zakłopotania z powodu trudnej sytuacji politycznej, w której znalazł się Hitler otrzymawszy 5 warunków Hindenburga.

BERLIN. 23.11. — W wywiadzie udzielonym dziennikowi bremeńskiemu „Nord-West Deutsche Zeitung", dr. Schacht na pytanie, czy nie chciałby zostać kanclerzem, odpowiedział:

„Kanclerzem obecnie może zostać tylko Hitler".

Jeżeli Hitler nie zostanie dziś kanclerzem, to zostanie nim za 4 miesiące. On może czekać.

BERLIN, 23.11. — Prezydent Reichstagu Gaehring wręczył dziś o godz. 6 min. 30 po południu sekretarzowi stanu Meissnerowi odpowiedź Hitlera na pismo prezydenta Rzeszy. Po wręczeniu tego pisma odbył Goehring z Meissnerem dłuższą rozmowę.

Biuro prasowe partji narodowo-socjalistycznej podkreśla, że w odpowiedzi swej Adolf Hitler wyczerpująco uzasadnia swoje stanowisko, wedle którego nie może przyjąć zleconej mu przez prezydenta Rzeszy misji czysto parlamentarnego rozwiązania przesilenia rządowego, ponieważ jest to nie do przeprowadzenia ze względu na uczynione przez prezydenta zastrzeżenia. W piśmie tem jednak Hitler stawia kontr - propozycję i — jak oświadcza komunikat — wobec beznadziejnego położenia Niemiec i stale wzrastającej nędzy ludu rządowego w jak najkrótszym, z góry ustalonym terminie. Propozycje te zamyka Hitler przy rzeczeniem rzucenia na szalę zarówno swojej osoby, jak i całego ruchu narodowo - socjalistycznego celem rozwiązania przesilenia rządowego i „uratowania ojczyzny".

Zamierzone zmiany

w Min. Rolnictwa i w Banku Rolnym

Według pogłosek, jakie rozeszły się ostatnio, w kołach politycznych liczą się z możliwością rychłej zmiany na stanowisku ministra rolnictwa i reform rolnych, a w związku z tem z powrotem obecnego ministra p. Ludkiewicza na dawny urząd prezesa państwowego Banku Rolnego. Sprawa ta podobno wiąże się z terminem 5-letniej kadencji prezesa państwowego Banku Rolnego. Termin ten upływa z końcem grudnia r. b., wobec tego w czasie tym winna nastąpić nominacja nowego prezesa.

Jako kandydatów na stanowisko ministra rolnictwa i reform rolnych wymieniają obecnego podsekretarza stanu, prezydjum Rady ministrów, p. Lechnickiego i obecnego wiceministra rolnictwa i reform rolnych, p. Karwackiego.

Odpowiedź polska

na złośliwą propagandę p. Curtiusa

NOWY JORK, 23.11. — Klub korespondentów prasy zagranicznej w Nowym Jorku podejmował dzisiaj śniadaniem b. niemieckiego ministra spraw zagranicznych Curtiusa.

W przyjęciu tem przewodniczyć miał wiceprezes Klubu, nowojorski przedstawiciel Agencji PAT p. Morawski, jednakże z powodu mowy, którą wygłosił w Waszyngtonie Curtius w ub. czwartek, żądającej aneksji Pomorza przez Niemcy, red. Morawski uważał, iż nie wolno mu jako Polakowi przedstawiać Curtiusa, jako szampiona międzynarodowej współpracy, pod tem bowiem hasłem Curtius odbywa propagandową podróż po Ameryce.

W liście do sekretarza Klubu red. Morawski tłumaczy powód swej odmowy oraz prosi o zastąpienie go, załączając tekst przygotowanej mowy.

W treści mowy podkreślony jest obowiązek Klubu prasy zacieśniania braterstwa narodów, czego dowodem jest serdeczna przyjaźń członków Klubu, należących do najróżniejszych narodowości.

W Mandżurji znów walki

Ogłoszenie powszechnego poboru do wojska

GENEWA, 23.11. — Delegat chiński dr. Jen, zakomunikował dziś sekretarjatowi generalnemu Rady Ligi Narodów o wznowieniu przez Japończyków działań wojennych w Mandżurji.

Wojska japońskie w sile 1500 ludzi oraz 6 dział przypuściły, według oświadczenia dr. Jena, po uprzedniem zbombardowaniu lotniczem, gwałtowny atak na pozycje chińskie pod Jaokulak.

Wywiązała się zażarta walka, w toku której obie strony walczące poniosły poważne straty w zabitych i rannych.

Rząd mandżurski ogłosił ustawę o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Ponadto rząd mandżurski prowadzi wśród ludności chińskiej ożywioną działalność propagandową, mającą na celu spowodowanie manifestacyj podkreślających zaufanie ludności do państwa mandżurskiego.

W ten sposób — zdaniem dr. Jena — rząd mandżurski wobec Ligi Narodów chce wykazać, iż państwo mandżurskie powstało wyłącznie na skutek dążeń ludności mandżurskiej. (ATE).

Funt angielski zachwiany

wśród niepokoju na giełdzie

LONDYN, 23.11. Wczorajsze uroczyste otwarcie nowej sesji parlamentu z zachowaniem tradycyjnego splendoru swą wspaniałością, stanowiło rażący kontrast do niepokoju, panującego wczoraj na giełdzie londyńskiej.

Funt angielski był poważnie zachwiany.

W poniedziałek kurs funta przy zamknięciu giełdy wynosił 3,27 dolarów. Wczoraj przed południem funt spadł do 3.25 i pół dolara, osiągając swój najniższy kurs w roku bieżącym.

Po południu nastąpiła znaczna poprawa i funt przy zamknięciu notowano po kursie 3.26 3/4, a więc niżej aniżeli w poniedziałek.

Jeżeli się okaże, że obecny i przyszły prezydenci Stanów Zjednoczonych nie mają zamiaru rzucić na szalę całego swego autorytetu i domagać się chwilowego chociażby zawieszenia zapłaty długów wojennych, to kurs funta angielskiego ulegnie poważnemu spadkowi. Pesymiści twierdzą nawet, że na 1 grudnia wynosić on będzie 3,20 dolarów.

LONDYN, 23.11. — „Financial News" donosi z Nowego Jorku o rokowaniach, prowadzonych przez Anglję z konsorcjum bankierów amerykańskich w sprawie kredytu na podtrzymanie kursu funta.

Kredyt ma być udzielony pod zastaw złota, które pozostanie jednak w skarbcach Banku Anglji.

NOWY JORK, 23.11. — „New York Times" zaprzecza wiadomości, jakoby rząd angielski podjął w Nowym Jorku starania o kredyty bankowe pod zastaw złota dla spłacenia kolejnej raty długu brytyjskiego w Stanach Zjednoczonych w wysokości 95 miljonów dolarów.

Zasiewy zbóż

Zbiory owoców

Główny Urząd Statystyczny ustalił powierzchnię zasiewów głównych ziemiopłodów w Polsce, z których dokonano zbiorów w roku bieżącym. Wynosi ona w tysiącach ha. j. n.: pszenica 1724,5, żyto 5644,3, jęczmień 1204,9, owies 2217,0, ziemniaki 2711,8.

W stosunku do roku ubiegłego, powierzchnia pszenicy zmniejszyła się o 5,2 proc., żyta o 2,2 proc. jęczmienia o 5,3 proc., owsa zwiększyła się o 2,1, ziemniaków zwiększyła się o 0,2 proc.

Jednocześnie obliczono wyniki zbioru owoców w Polsce.

Były one następujące:

	obfity	średni	mały
jabłka	21%	46%	33%
gruszki	2%	23%	75%
śliwki	14%	37%	49%

Najlepszy stosunkowo zbiór jabłek był w woj. warszawskiem, łódzkiem i kieleckiem; najgorszy w woj. poleskiem i woj. południowych.

Zbiór gruszek, poza woj. śląskiem, południowemi i warszawskiem — wszędzie mały.

Zbiór śliwek najlepszy był stosunkowo w woj. lubelskiem i białostockiem; najgorszy — w nowogródzkiem, wileńskiem i stanisławowskiem.

304 krwawych bójek w Prusach

pionem wrześniowej akcji politycznej

BERLIN, 23.11. — Wczoraj wieczorem na ulicach Berlina komuniści usiłowali urządzić demonstracje. W licznych wypadkach doszło do starć z policją, która zmuszona była do użycia broni palnej.

Według danych statystycznych doszło w ciągu września na terenie samych Prus do 304 krwawych starć politycznych, w których zabity został jeden komunista, a 282 osoby odniosły rany.

W 45 proc. wypadków zaburzenia wszczęli komuniści, w 33 procentach hitlerowcy, w innych socjalistyczny Reichsbanner.

Kardynał Hlond

na Zamku

P. Prezydent Rzplitej przyjął na audjencji ks. Prymasa Kardynała Hlonda, któremu wręczył odznaki Orła Białego.

Wielkie projekty

Dąbala

RYGA 23.11. Były poseł do Sejmu, znany komunista polski, Dąbal, przybył do Kijowa w charakterze specjalnego delegata białoruskiej akademji nauk celem omówienia z przedstawicielami rządu Ukrainy sowieckiej projektu tak zw. wielkiego Dniepru, opracowanego przez samego Dąbala.

Praca zamiast zasiłków

w zespołach bezrobotnych

Powołane niedawno do życia w min. opieki społecznej biuro dla spraw zatrudnienia bezrobotnych, opracowuje ostatnio projekty organizacji zespołów pracy. Projekty te mają na celu dawanie w większym stopniu bezrobotnym pracy zamiast różnego rodzaju zapomóg.

Akcja powyższa pozostaje w ścisłym związku ze zmniejszeniem się sumy zasiłków, wypłaconych przez Fundusz Bezrobocia oraz zmniejszeniem sumy ustawowych dopłat skarbu państwa. W ten sposób umożliwia się asygnowanie większych kwot na zatrudnianie bezrobotnych.

Kto daje pracę bezrobotnym, ten powiększa dobrobyt kraju

Brońmy naszego stanowiska!

Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku wydał 3 decyzje w sprawach celnych i kontyngentów polsko - gdańskich.

Komunikat P.A.T. w tej sprawie przyznaje, że decyzje wypadły niepomyślnie dla Polski, która we wszystkich trzech sprawach będzie musiała odwołać się do Rady Ligi.

Wniosek polski o zniesienie kontyngentów dla gdańskiej konsumcji został odrzucony. O wysokości tych kontyngentów decydować będzie wobec tego ad hoc stworzony organ polsko - gdański z neutralnym przewodniczącym, wyznaczonym przez Wysokiego Komisarza. Jednakże p. Rosting zdawał się rozumieć, że kontyngenty gdańskie nie powinny być uwidocznione i zaznaczył, że organ, wyznaczony dla określenia kontyngentów powinien przygotować ich stopniowe zniesienie.

W drugiej decyzji Wys. Komisarz ustala obowiązek Polski zniesienia wszelkich stosowanych od niejakiego czasu ograniczeń gdańskiego przywozu. Chodzi tu głównie o towary t. zw. „znacjonalizowane", t. j. wyprodukowane czy przerobione w Gdańsku z artykułów kontyngentowych. Jak wiadomo, formalna strona tej sprawy była już rozpatrywana na poprzedniej sesji Rady Ligi. Rozporządzenie polskie zostało wtedy uznane jako „action directe" i musiało być odwołane przez rząd Polski. Obecnie nastąpiła decyzja merytoryczna.

Trzecia decyzja dotyczy reorganizacji gdańskiego celnictwa, rozszerzenia praw polskich inspektoratów celnych. Wnioski polskie zostały odrzucone. Gdańsk według decyzji p. Rostinga nie jest obowiązany stosować się do polskich przepisów sanitarnych i policyjnych, o ile chodzi o przywóz towarów zagranicznych.

Co się tyczy wreszcie wniosku polskiego o wypłacenie przez Gdańsk odszkodowania 54 miljonów złotych z powodu niewłaściwego stosowania przepisów przez gdańskie urzędy celne, to zdaniem Wysokiego Komisarza, nie zostały dostarczone dostateczne dowody prawne i faktyczne i wniosek polski nie mógł być uwzględniony.

Ponieważ zapowiedziane zostało przez Polskę odwołanie się do Rady Ligi, nie wątpimy, że apele, jakie będą opracowane przez kompetentne czynniki, uzupełnią luki argumentacji i doprowadzą do pomyślnego załatwienia wszystkich trzech spraw na Radzie Ligi Narodów.

G.

Arcybiskup Roop

przejechany przez dorożkę w Warszawie

We wtorek nad wieczorem przechodząc przez placyk przed kościołem Karmelitów na Krakowskiem Przedmieściu 70-letni metropolita mohylowski, arcybiskup Edward Roop, dostał się pod przejeżdżającą dorożkę konną.

Poszwankowanego dostojnika Kościoła przewieziono dorożką do szpitala św. Rocha, gdzie stwierdzono ogólne potłuczenie i udzielono pierwszej pomocy. Ks. arcybiskup pozostaje na kuracji w domu.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dnia 23-go b. m.
Dewizy

Holandja 358.50; Londyn 22.19 — 22.22; Nowy Jork 8.922; Nowy Jork (kabel) 8.926; Paryż 34.90; Praga 26.41; Szwajcarja 171.55.

Papiery procentowe

7 proc. poż. stabilizacyjna 54.88 — 55.75 — 55.00 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 103.80; 4 proc. poż. inwestycyjna 98.00; 4 proc. państwowa poż. premjowa dolar. 51.00; 5 proc. konwersyjna 41.75 — 42.25; 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (161.68); 8 proc. obl. g. Banku Gosp. Krajow. 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Kraj. 83.25; 7 proc. obligacje Banku Gospod. Kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 7 proc. L. Z. ziem. dolar. 50.50 (odcinki po 500 dol.) (w proc.); 8 proc. L. Z. ziem. złot. 47.50 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 37.50; 8 proc. L. Z. Warszawy 56.50 — 57.13 — 57.00, odcinki po 1.000 zł. 57.75 (w proc.); 8 proc. m. Piotrkowa 51.13 — 51.40; 10 proc. m. Radomia 55.00.

Bank Polski 86.50 — 87.00; Lilpop 12.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 23-go b. m.

Żyto standart I-szy 15.75 — 16.00, II-gi standart 15.50 — 15.75; pszenica jara czerwona szklista 27.50 — 28.00, pszenica jednolita 26.50 — 27.00; pszenica zbierana 26.00 — 26.50; owies jednolity 16.25 — 16.75, owies zbierany 15.00 — 15.50; jęczmień na kasze 15.00 — 15.50, jęczmień browarny 16.50 — 17.50; mąka pszenna luksusowa 45.00 — 50.00, mąka pszenna 0000 40.00 — 45.00; mąka żytnia pytlowa 26.00 — 28.00, mąka żytnia sitkowa i razowa 20.00 — 22.

Z BLISKA I ZDALEKA

Rekord lotnika sowieckiego. Lotnik sowiecki Piątkowskij na nowym samolocie AIK-7 osiągnął rekordową szybkość 325 klm na godzinę.

Monarchiści rosyjscy obrażają Estonię. Sąd w Tallinie wydał wyrok zakazujący debitu w Estonji dziennikowi monarchistów rosyjskich „Woźrożdienie" wychodzącemu w Paryżu; przyczyną zakazu jest artykuł obrażający narodowe uczucia Estonji.

Wydanie posła w Gdańsku. Komisja prawnicza sejmu gdańskiego uchwaliła wydać sądom posła hitlerowskiego Greisera, oskarżonego o obrazę b. senatora Jevelowsky'ego.

Wstrząsy ziemi w Niemczech. Wczoraj zarejestrowano 4 minuty trwające trzęsienie ziemi w Nadrenji i Westfalji, wstrząsy były tak silne, że popękały szyby; szkody nieznaczne.

Starcie włosko - jugosłowiańskie. Na wyspie Bracca pod Splitem doszło do starcia między ludnością włoską i jugosłowiańską.

Gratulacje Papieża dla p. Herriot'a. Papież polecił nuncjuszowi w Paryżu wyrazić premjerowi Herriotowi gratulację z powodu szczęśliwego ocalenia od zamachu na pociąg pod Nantes.

Bezrobocie w Niemczech. Po przejściowem polepszeniu na rynku pracy w Niemczech, w pierwszej połowie listopada liczba bezrobotnych wzrosła o 156.000 i wynosi obecnie 5.265.000.

Katastrofalne wylewy. Wskutek wylewów w departamencie Huila w Columbji zginęło około 100 osób. Tysiące ludzi pozostało bez dachu.

5 dni pracy na tydzień. Panamerykańskie towarzystwo lotnicze, Guaranted Trust Company, Bankers Trust Company oraz Federal Reserve Bank w Nowym Jorku zaprowadziły 5-dniowy tydzień pracy.

Katastrofa statku. U wybrzeży Urugwaju rozbił się parowiec grecki „Colondria". Niema nadziei na uratowanie statku.

Trockij opuścił Francję. Trockij z żoną i trzema detektywami przejechał przez Paryż i udał się do Dunkierki, gdzie wsiadł na okręt, płynący do Danji.

Nadrenja bez prasy socjalistycznej. Cała prasa socjaldemokratyczna w dolnej Nadrenji została zawieszona na 5 dni za opublikowanie artykułu atakującego wicekomisarza Prus. Brachta.

O dobrobyt w Ameryce. Patrjarcha serbski nakazał, aby w przyszłą niedzielę we wszystkich prawosławnych kościołach odbyły się modły na intencje rychłego dobrobytu w Stanach Zjednoczonych, gdzie żyje przeszło milion emigrantów jugosłowiańskich, cierpiących wskutek obecnego kryzysu wielki niedostatek.

Zamach na pociąg. Na torze kolejowym koło Hamm w Niemczech znaleziono na szynach 4 paczki dynamitu. Na materjał wybuchowy byłby najechał pociąg pośpieszny z Münster.

Bunt w więzieniu. W więzieniu Askerhus w Oslo wybuchł bunt więźniów. Aresztanci, pracujący w kuźni, rzucili się z rozpalonemi do czerwoności sztabami żelaznemi na dozorców, obezwładnili ich i odebrali klucze. Ucieczkę więźniów udaremniła policja, która stłumiła bunt.

Odroczenie procesu adw. Heydukowskiego

dla wezwania dodatkowego świadka

Rozprawy w procesie adw. Stefana Heydukowskiego, oskarżonego o sprzeniewierzenie pieniędzy klientów — odroczono do soboty.

Powodem odroczenia było niestawienie się prok. Goetla, na którego powoływał się adw. Hertz-Łukański, a który miał zeznawać w charakterze świadka.

Wtorkowe posiedzenie sądu wypełniło odczytanie aktu oskarżenia oraz przesłuchanie oskarżonego.

Udzielił on obszernych wyjaśnień, dotyczących jego stosunków ze zmarłym następnie śmiercią samobójczą Stefanem Wisłockim.

Jemu to oskarżony miał powierzyć pieniądze klientów do przechowania w safesie. Po śmierci Wisłockiego pieniędzy tych tam nie znaleziono.

Co się z niemi stało, oskarżony nie wie, nie chce jednak obciążać pamięci zmarłego przypuszczeniem przywłaszczenia. Wisłocki, przedstawiciel firmy Scheibler i Grohman był człowiekiem zamożnym i zasługiwał na zupełne zaufanie.

Wysłuchawszy tych wyjaśnień, sąd proces odroczył, bowiem zeznania prok. Goetla posiadają dla sprawy poważne znaczenie.

1)

STANISŁAW PAC

ZAPRZEDANE ŻYCIE

— W banku jest dwieście złotych...

— Biję!...

Zakolski powiedział to słowo prawie machinalnie. Nie rozumiał jego znaczenia. „Biję" — powtarzał tego wieczoru kilkadziesiąt już razy. „Bij" wszystko co było w banku. Przegrywał...

Wokół długiego stołu, nakrytego czerwoną sukienną serwetą, siedziało dwunastu mężczyzn. Ubrani byli tak rozmaicie, że już to samo świadczyło o różnorodności towarzystwa. Ktoś był we fraku, ktoś w smokingu, ale i pod niszczonych marynarek było kilka.

Potajemny dom gry. W prywatnym mieszkaniu. Jeden z tych, które tropi policja.

Stół, przy którym siedzieli, był stołem jadalnego pokoju. W niewielkim salonku obok stał stolik nakryty obrusem z zaimprowizowanym bufetem. Wódki, przekąski, piwo i... paczki, o które nigdy nikt nie pytał. Potrzebne były na wypadek niespodziewanej wizyty policji, aby świadczyć, że „przecież to jest prywatne, towarzyskie przyjęcie".

Trzeci pokój tego mieszkanka był sypialnią. Drzemał tutaj teraz pan domu, czujny, gotowy zerwać się z łóżka w razie jakiegoś alarmu.

Dziś nie było wielu gości. Jakoś „naganiacze" nie bardzo się spisali. Natomiast — dobrane towarzystwo. Gra wysoka.

Tempo nadawał nowicjusz. Właśnie Zakolski. Wprowadzono go tutaj po raz pierwszy, a zarekomendował się odrazu pierwszorzędnie.

Zdawało mu się, że nikt go nie zna i może śmiało odgrywać rolę zamożnego obywatela ziemskiego. Tak się nawet przedstawił towarzystwu. Przy kieliszku przed grą opowiadał o ciężkich czasach jakie przyszły na rolnictwo. Gospodarz słuchał z pobłażaniem. Wiedział dobrze, że nowicjusz jest urzędnikiem magistratu, lubiącym się zabawić raz i drugi w tygodniu, odwiedzającym w sezonie tor wyścigowy bardzo regularnie... Udawanie „jaśnie pana" było jego słabostką...

Skąd brał na wszystko pieniądze? „Naganiacze" mieli go już dawno na oku i wykryli wreszcie, że wbrew przypuszczeniom pan Stanisław Zakolski nie jest bynajmniej defraudantem, którego lada dzień zamkną. Przed czterema miesiącami otrzymał spadek po jakimś wuju, istotnie obywatelu ziemskim i te kilkanaście tysięcy puszczał, po trzy — cztery tysiące miesięcznie. Nie więcej. W tym przepuszczaniu był pewien, można powiedzieć „budżet".

Ile jeszcze zostało? I na to pytanie nie mogli dać odpowiedzi „naganiacze" domów gry, w chwili gdy zdecydowali się „wykończyć" lekkomyślnego spadkobiercę. Wiedzieli tylko, że trzeba się śpieszyć. Nie na długo starczy...

Wiedział też i Zakolski, że trzeba się śpieszyć. On jeden wiedział napewno, że ze spadku po wuju nie pozostało już nic. Właśnie tylko te tysiąc paręset złociszów, które zabrał do portfelu, gdy go zaproszono na „skromną" pulkę.

...i w domu zostawił 500 złotych. Ostatnie, najostatniejsze pięćset z tych kilkunastu tysięcy, które zaraz po odebraniu od rejenta miały pójść do P.K.O. jako żelazny kapitał na nowe, lepsze życie.

Ten wieczór miał zdecydować „albo — albo". O, gdyby dziś Zakolski wygrał — zerwałby z życiem ostatnich miesięcy. Napewno. Tak postanowił. Taką decyzją niezłomną, „pod słowem honoru" danym samemu sobie, uspokoił sumienie, idąc na grę.

— Raz jeden zagram... Może w ten sposób „odrobię" jakieś parę tysięcy, a potem — szlus! Pieniądze pójdą do P. K. O. pod cztery spusty. Daję słowo... Słowo honoru...

Tak rozmawiał z własnemi myślami.

Ale przegrywał.

W chwili, gdy po raz ostatni usłyszał słowa bankiera — „w banku jest dwieście złotych" — odpowiedział raczej już machinalnie:

— Biję!...

Sięgnął po karty, spojrzał i nieomal krzyknął z emocji:

— No, nareszcie!... Mam osiem!...

— Ale dziewięć wygrywa — odrzekł bankier, odkrywając swoje karty. Panu rzeczywiście dzisiaj nie idzie, dodał z grzecznym współczuciem.

Zakolski nawet nie sięgnął do kieszeni po pieniądze. Po co? Przed nim, na stole, leżały trzy dwudziestozłotówki. To wszystko. W portfelu nie było nic.

Odsunął się od stołu. Wstał. Był blady i zmieszany.

Wszyscy z niepokojem spojrzeli na niego. Zapanowała cisza.

— Ja przepraszam — zaczął bąkać. Nie spostrzegłem się... Pan wybaczy.. Nie mam przy sobie pieniędzy... Jeśli pan pozwoli — pojadę do domu i przywiozę...

Wszyscy teraz zerknęli na bankiera.

Twarz jego miała wyraz kwaśnej niechęci.

— Szkoda że pan nie uprzedził — wycedził niegrzecznie.

Zakolski zatrząsł się, jakby go kto spoliczkował. Zakipiała w nim krew. Z hałasem odsunął krzesło.

Lecz oto już stał w drzwiach gospodarz, którego obudziła z drzemki nagła cisza w pokoju gry.

— O co panom chodzi? — spytał niespokojnie badając wzrokiem sytuację. Zakolski miał minę szczerze oburzonego obrazą dżentelmena. Gospodarz zrozumiał, że ten jest najniebezpieczniejszy, jeśli chodzi o awanturę.

— Ależ panie Zakolski — rzekł podchodząc bliżej. Może panu zabrakło pieniędzy? Służę panu...

Dług został wyrównany. Gra potoczyła się dalej. Gospodarz z Zakolskim wyszli do „bufetu".

W chwilę potem zgrany gość wybiegał z bramy. Obudził drzemiącego w taksówce szofera. Kazał się wieźć na Mokotowską.

W domu, w prawej szufladzie biurka leżała skórzana teczka. O niej teraz myślał Zakolski. Były tam pieniądze magistrackie. Razem 30 tysięcy. Kaucje z ofert na jakieś dostawy. Pieniędzy tych Zakolski nie zdążył wczoraj przekazać do kasy.

— Pożyczę jutro od żyda. Kredyt przecież mam — myślał.

Jak warjat wpadł do mieszkania. Zapalił światło w gabinecie. Dopadł biurka.

Spostrzegł leżący na nim list rekomendowany. Schował do kieszeni. Śpieszył się.

Z teczki odliczył najpierw tylko dwa tysiące. Potem zawahał się — i doliczył jeszcze trzy.

— Tak, pięć to okrągła suma... Lepiej mieć więcej — pewniej człowiek gra...

Wybiegł. W taksówce kazał sobie zapalić światło i teraz sięgnął po list. W kopercie był jeden dolar i niewielka kartka następującej treści:

„Nie trzeba nigdy tracić nadziei. Gdy spotka pana nieszczęście niech pan się zwróci do mnie. Czekam codziennie między godziną siódmą i dziewiątą wieczorem w kawiarni „Stylowej". Znam pana i poznam. Posyłam dolara na szczęście. Takich dolarów może być dużo. Nie trzeba nigdy tracić nadziei".

Taksówka zatrzymała się. Zakolski zmięty list wsunął do kieszeni palta i wyskoczył.

W chwilę potem otwierano mu już na umówiony sygnał drzwi mieszkania gdzie gra trwała bez przerwy.

Zakolski z miną księcia zasiadł do stołu. Demonstracyjnie wyłożył przed siebie kilka setek.

O tajemniczym liście zapomniał wkrótce.

(C. d. n.)

„Zaręczyny" na dwa tygodnie

Ośmiokilometrowy... pocałunek

Wielki „ekspert spraw miłosnych" powieściopisarz francuski Maurycy Bedel w zabawny sposób kreśli obrazki zaczerpnięte ze swobody obyczajów ludów północy.

Coraz mniej jest w Europie krajów, w których zaręczyny mają wartość ważnego zobowiązania.

Zwyczaj prowizorycznych zaręczyn jest zato bardzo rozpowszechniony w północnych Niemczech, gdzie młodzi ludzie „zaręczają się" na tydzień, miesiąc, lub rok. Najczęściej takie zarzeczyny, zwane tam też „małżeństwami na próbę" odbywają się w okresie przed Bożem Narodzeniem, koło 20 grudnia. Młoda para zaczyna mówić do siebie „ty", wychodzić razem wieczorami, tańczyć i na noc każde albo wraca do rodziców, albo też nie wraca. Przyjęte są też wspólne kilkutygodniowe wycieczki, wyprawy narciarskie. Ten kto ma więcej pieniędzy, płaci.

Uważa się ze eleganckie ze strony młodzieńca, jeżeli pozwala swej towarzyszce płacić część kosztów, jeżeli przyjmuje od niej drobne podarunki, jak szpilka do krawata, czy flakon perfum. Jeżeli on jest bogaty, ona chętnie przyjmie od niego wzamian suknię, kapelusz, pantofle, a nawet kilkaset marek gotówką.

Wszystko to idzie na rachunek owej wolności, która uszlachetnia wszystko, czego się tknie, nawet pieniądze.

Wiadomo, co oznaczają „zaręczyny" w Norwegii.

Pamiętam owe wieczory zimowe w Oslo, kiedy po całym dniu pracy na wzgórza podmiejskie wylega tłum roześmianych dziewcząt w kostjumach narciarskich, oraz młodzieńców z fajkami w ustach, narciarskich czapeczkach przekrzywionych z fantazją i spodniach związanych w kostce wełnianemi wstążkami o narodowych barwach.

To wszystko pary narzeczonych.

Wszyscy oni zapełniają potem podmiejskie restauracje. Piją, palą, jedzą „smoerrebred", rybę wędzoną na razowym chlebie, konfitury. A potem, ogrzani, najedzeni przypasują nanowo narty i parami poprzez ciemne drogi leśne, ciągną ku oświetlonemu miastu.

Bardziej zakochani, ci, którzy zaręczyli się dopiero jesienią, wracają do miasta na sankach, zwanych w Norwegji „kjaelke".

Dziewczyna siedzi z przodu, młodzieniec za nią, przytrzymując ją kolanami. Trzyma ją na sercu, jest jej poduszką, materacem. Sanie posuwają się powoli odbijane zapomocą długiego kija. Droga ma niekiedy wiele kilometrów. Ale to nic, bo młodzi są zakochani, noc jest piękna, niebo gwiaździste, dziewczyna odwraca twarz ku swemu towarzyszowi. Pocałunek ma niekiedy długość trzech, czterech lub pięciu kilometrów.

Znam pewnego norweskiego chłopca, który zapewniał mnie, że pocałunek, jaki zamienił z narzeczoną trwał półtorej godziny na przestrzeni ośmiu kilometrów i przy 20-tu stopniach mrozu. Trzeba mieć wiele zdrowia i namiętności, by pobić taki rekord. Należy dodać, że młodzieniec ten był po raz pierwszy dopiero zaręczony.

A więc, jeżdżą na nartach, na saniach, całują się.

A potem miłość mija. „Żegnaj, Ragnhild! — Dowidzenia, Johan".

I już zaręczyny zerwane...

Maurycy Bedel.

(Przedruk wzbroniony).

Bułgarja oczekuje...

Król i królowa bułgarscy oczekują radosnego zdarzenia. Na wypadek przyjścia na świat męskiego potomka, który byłby następcą tronu, przygotowują w całym kraju wielkie uroczystości.

Bolszewicki kat

zakończył życie pod gilotyną

Centrala służby śledczej w Paryżu wydaje specjalny biuletyn, przeznaczony do użytku funkcjonarjuszy bezpieczeństwa. Są to urzędowe wykazy zbrodni, życiorysy zbrodniarzy, sprawozdania z procesów, kar i egzekucji.

W powodzi suchych protokułów, wśród rubryk drobnych kradzieży, oszustw, bójek, przewija się tam raz-poraz jakieś głośne nazwisko, jakaś wielka zbrodnia. Tak np. wiele miejsca poświęcono Gorgułowowi.

W jednym z ostatnich biuletynów znajduje się wzmianka o niejakim Menegikjanie, straconym na gilotynie za zabójstwo żony.

Ponura to i osobliwa postać. Menegikjan, ormianin z pochodzenia, był katem sowieckiej Czeki w latach 1919 — 1921. „Pracował" przeważnie w Odesie, zwłaszcza w krwawym 1920 roku, kiedy to wojska bolszewickie wyparły z Krymu „białe wojsko" Wrangla i Denikina.

Menegikjan własnoręcznie powiesił w tym czasie około 150 skazańców. Był szefem całego sztabu katów osławionej odeskiej „Razwiedki" i nieraz podczas egzekucji masowych (a te były podówczas na porządku dziennym) „pracował" przez szesnaście godzin na dobę.

W roku 1921 nerwy Menegikjana nie wytrzymały. Popadł w obłęd. Niebezpiecznie chorego umieszczono w szpitalu warjatów, skąd wyszedł po dziewięciu latach, pozornie zupełnie zdrów. Wyjechał do Paryża, gdyż rodzina jego sądziła, iż całkowita zmiana otoczenia, klimatu i warunków zewnętrznych — uzdrowi go ostatecznie.

Tak się nie stało. Menegikjan w Paryżu zaczął miewać ataki szału. Podczas jednego z tych ataków zamordował w bestjalski sposób swoją żonę, z którą żył przeszło 30 lat. Podczas aresztowania stawiał opór policji i zranił kilku policjantów.

Sąd skazał go na gilotynę. Tak więc bolszewicki kat, ongiś „miecz rewolucji" rosyjskiej, zakończył swe ponure życie.

Dowcipne prawdy

Znany humorysta niemiecki Roda Roda ułożył szereg znakomitych, cięte aforyzmów.

— Ludzkość dzieli się na dwie części: tych, co się źle, niewłaściwie wyrażają i tych, co tamtych nie rozumieją.

— Przechodzi wiele lat, zanim świat zauważy, że mędrzec zgłupiał.

— Literatura to koncert ociemniałych dla głuchoniemych.

— Głupstwo spostrzegają zawsze najpierw jego ofiary, potem dopiero, sprawcy.

— Satyra to mądrość, która się rozzłości.

— Ironja to córka nienawiści i wdzięku.

— Twierdzenie „dziś jest 23 listopad" było wczoraj jeszcze kłamstwem i będzie niem jutro. Tak się dzieje ze wszystkiemi niemal prawdami.

Co wróżą gwiazdy na dzień 24 listopada?

Niemiłe nastroje

Zaznaczy się to już w godzinach rannych, które mimo zwiększoną *uczuciowość i wrażliwość* przyniosą nam również *sytuację napiętą* w połączeniu z kłopotami i niepokojem. Nasze wysiłki życiowe w tym czasie przedsiębrane mogą nie wydać rezultatów dodatnich.

Ranek dzisiejszy przyniesie nam *podrażnienie nerwowe*, które może się wyładować w opozycji i niezgodzie. Wobec tego należy dążyć do *zachowania spokoju i równowagi* i nie dać się ponosić uczuciom, które dzisiejszego ranka będą jeszcze mniej aniżeli którekolwiek mogły nam służyć za dobrego przewodnika.

Możemy też zetknąć się z *podstępami, oszustwami*, ale najgroźniejszym naszym wrogiem będzie w tym wypadku — *nasza własna impulsywność*.

Godziny południowe również nieszczególnie się zapowiadają, przynosząc *smutne nastroje i depresje*, dając w ten czy inny sposób powody do niezadowolenia. Wogóle dzień dzisiejszy *nie oszczędzi nam rozczarowań* i dopiero wieczór obiecuje zmiany na lepsze.

Zaznaczy się to wyraźniej po godz. 18-ej, jako poprawa nastroju, zetknięcie się z sympatycznemi osobami, pewne polepszenie widoków na przyszłość lub też sytuacji finansowej. Ale pod względem *stosunków z osobami wyżej postawionemi* wieczór dzisiejszy zarówno jak i dzień cały przedstawiać się będzie niemile.

Dziecko dziś urodzone — inteligentne, subtelne, wrażliwe na osoby płci odmiennej — będzie dbać o swój wygląd zewnętrzny i starannie dobierać sobie przyjaciół.

WINSZUJEMY

Dziś: Janowi.

ROZKOSZ

Gutmanowie kupili sobie działkę ziemi koło Otwocka.

Pewnego razu odwiedza ich znajomy. Pada właśnie ulewny deszcz, lecz mimo to Gutmanowie spacerują po swoim ogródku.

— Co to ma być? — dziwi się znajomy.

— Ach! — odpowiada Gutman — Pan nie masz pojęcia, co to za rozkosz jak na człowieka we własnym ogrodzie pada jego własny deszcz! (a)

Siedem zamordowanych kobiet

Wampir z Linzu przed sądem

W Linzu, w Austrji rozpoczął się wczoraj proces niemniej sensacyjny od głośnego w swoim czasie procesu wampira z Duesseldorfu. Na ławie oskarżonych zasiadł pomocnik rzeźnika Leitgöb, który ma na sumieniu

śmierć siedmiu ofiar.

Zadziwiający jest fakt, że człowiek ten popełnił owych siedem zbrodni w ciągu 3 i pół lat, to jest popełniał po dwie zbrodnie na rok.

Wszystkie byłyby zostały niewykryte, gdyby nie ostatnia zbrodnia, zamordowanie żony architekta Janka w Linzu które otworzyło oczy policji miejscowej.

Pierwsza zbrodnia Leitgöba sięga czasów przedwojennych. W marcu 1912 r. władze w miasteczku austrjackiem Ried znalazły powieszoną we własnem mieszkaniu 47-letnią Marję Lederer.

Powszechnie sądzono, że zaszedł tu wypadek samobójstwa.

Dopiero teraz, po 20-tu latach Leitgöb przyznał się, że zmarła była jego narzeczoną i że to on ją udusił, a potem powiesił.

W r. 1916 Leitgöb znajdował się na rosyjskim froncie. Gdy jechał na urlop, prosił go kolega z pułku Jan Danner, by zabrał dla jego żony, mieszkającej w Linzu, pieniądze. W nocy 18 października przechodnie ujrzeli płomienie, wydobywające się z mieszkania Dannerów. Dannerowa spłonęła w łóżku. To Leitgöb, po obrabowaniu mieszkania Dannera, udusił jego żonę, a potem

podpalił mieszkanie.

Następną ofiarą „potwora" była 80-letnia staruszka, babka jego żony. Zadusił ją, jak tamte kobiety. Śmierć staruszki miała przyspieszyć otrzymanie przez Leitgöba spadku.

Po tej zbrodni wkrótce nastąpiła nowa. Na przedmieściu Linzu, w małym domku mieszkał urzędnik kolejowy Renezeder z 35-letnią żoną Marją i 11-letnią córeczką. Pewnego dnia, gdy urzędnik wrócił z roboty, a córeczka jego ze szkoły, zastali domek w płomieniach. Marja Renezeder nie żyła. Powszechnie sądzono, że był to wypadek. Nikt nie wiedział, że zmarła spotykała się potajemnie z Leitgöbem i że on był jej zabójcą.

Przed jedenastu laty Linzem wstrząsnęło potworne morderstwo. Na łąkach podmiejskich znaleziono zwłoki młodej robotnicy Marji Kapelmeier. Wtedy po raz pierwszy ślady doprowadziły do Leitgöba. Ale ten wyparł się wszystkiego i z braku dowodów musiano go zwolnić. Obecnie, Leitgöb przyznał się i do tej zbrodni.

W parę tygodni po śmierci owej robotnicy „potwora" złapano na gorącym uczynku mordu rabunkowego, dokonanego w lesie na osobie przechodzącej żony kupca.

Wówczas skazano go na 10 lat więzienia.

W listopadzie 1931 r. opuścił więzienie i natychmiast

znalazł nową ofiarę.

Była nią Marja Oberleitner, akuszerka. Zbrodniarz wtargnął do niej nocą przez okno. Na śledztwie twierdził, że na jego widok kobieta sama umarła ze strachu.

Ostatnią zbrodnią potwora było zamordowanie małżonki architekta pani Jank w jej willi podmiejskiej. Schwytano go.

Obecnie rozpoczął się proces. „Potwór" będzie odpowiadał za siedem zbrodni odrazu. Niemal pewnem jest, iż czeka go kara śmierci.

Na wystawie lotniczej w Paryżu

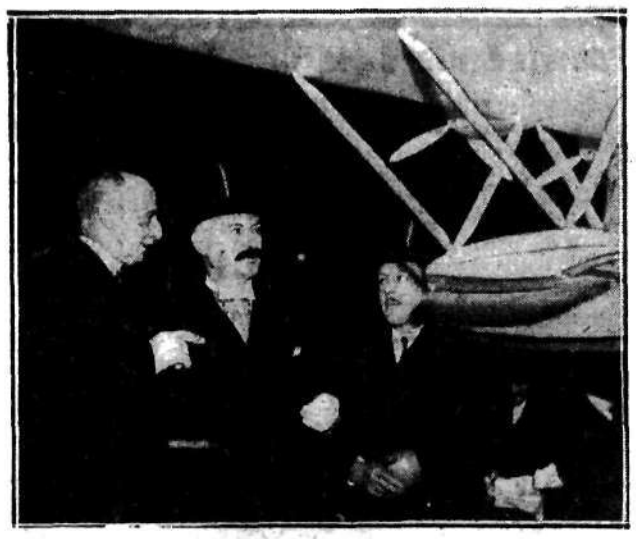

W tych dniach Prezydent Republiki Francuskiej Lebrun dokonał otwarcia XIV wystawy lotniczej w Grand Palais w Paryżu. Na zdjęciu Prezydent Lebrun ogląda eksponaty w towarzystwie znanego pioniera lotnictwa p. Bleriot.

Jak bombardowano Paryż

Kartka z wielkiej wojny

Żyjemy jeszcze wciąż w obrębie wspomnień z wielkiej wojny. Potężne zapasy, jakie wstrząsnęły światem przez szereg lat do dziś dnia nie przestały rzucać cienia na życie narodów. To też niezmiernie interesującemi są wszelkie przyczynki, wyświetlające najdrobniejsze nawet szczegóły lat wojny.

Ostatnio ukazała się w druku książka pułkownika artylerji amerykańskiej H. W. Millera o bombardowaniu Paryża przez Niemców w roku 1918. Niemcy wówczas ostrzeliwali Paryż z odległości 128 kilometrów z dział o niezwykłej sile. Ogółem od kwietnia do sierpnia 1918 roku rzucono na Paryż 367 pocisków, których ofiarą padło 250 zabitych i 640 rannych.

Płk. Miller w swojej książce podaje szereg nieznanych dotąd szczegółów o konstrukcji owych potwornych dział.

Działa te montowano w lasach Crepy. Były to olbrzymie machiny, ustawione na specjalnie skonstruowanych podstawach betonowych. Waga pocisków wynosiła 120 kilogramów, przyczem każde działo (w ilości 6) było obliczone na oddanie zaledwie 60 strzałów.

Ciekawą jest „podróż" samego pocisku. Szybkość początkowa pocisku wynosiła 1700 metrów na sekundę. Później gdy pocisk był na wysokości około 20 kilometrów podnosiła się do 2500 metrów na sekundę. Spadał zaś pocisk na ziemię z szybkością około 2000 mtr. na sek. Cała podróż pocisku trwała około trzech minut.

Zniszczenia, jakie spowodowały pociski niemieckie w Paryżu nie były stosunkowo zbyt znaczne. Bombardowanie Paryża w roku 1918 miało raczej efekt moralny, wywołując niesłychaną depresję i panikę w stolicy Francji.

Wędrująca góra w Szwajcarji

W kantonie Glarus w Szwajcarji znajduje się niezwykle ciekawa geologicznie góra Kilchenstock, która zmienia swoje położenie, posuwając się w stronę miejscowości Lintal i grożąc jej zniszczeniem.

Szkoła kominiarzy

Berlin posiada wzorową szkołę kominiarstwa. Przyszli majstrzy tego fachu otrzymują tam teoretyczne oraz praktyczne wiadomości. Na zdjęciu ćwiczenia w kominie, wzniesionym na ten cel w klasie.

Kto zapłaci za... warkocz?

Fauslowska Małgorzata przed sądem

Pan dyrektor Schmieren był dyrektorem wędrownego teatru niemieckiego. Objeżdżał ze swym zespołem Prusy Wschodnie, wstępując do każdego miasteczka i rozbijając tam swe namioty.

W tym roku postanowił grać „Fausta". Wszelkie trudności zostały usunięte przez pomysłowego dyrektora. Ilość osób, występujących w dramacie, skreślił do pięciu, tekst spreparował, by go „udostępnić" publiczności. Pozostawała jedna przeszkoda, jeden punkt sporny: warkocz Małgorzaty.

Dyrektor twierdził, że artystka, której przypadło w udziale szczęście odgrywania roli Małgorzaty, powinna sprawić sobie na koszt własny warkocz. Artystka zaś, nie oceniając zaszczytu obejmowania roli po największych aktorach świata, twierdziła, że warkocz „jest częścią kostjumu historycznego", a więc sprawienie go należy do obowiązków dyrektora.

Całe uroczystości goethowskie omal, że nie wzięły w łeb. Ale artystyczna natura aktorki jednak zwyciężyła. Oświadczyła dyrektorowi, że kupuje warkocz na koszt własny.

Upłynęło od owego sporu pół roku. Objazd teatru się skończył. I oto, przy końcowych obrachunkach wybuchnął pomiędzy aktorką a dyrektorem ponownie spór o warkocz.

Artystka twierdziła, że tylko wyłożyła pieniądze, a dyrektor miał je zwrócić. Kupiła, coprawda, warkocz „używany" za 3 marki 50 fen., ale to też pieniądze i ona ich nie daruje. Nie darowała tak dalece że pozwała dyrektora o warkocz do sądu pracy. Musiał zapłacić.

Warszawskie migawki sądowe

Krwawy pojedynek

z powodu znieważenia nazwiska

Ludzie nazwisk sobie nie wybierają. Chyba w wyjątkowych wypadkach, to też istnieją tysiące obywateli niezadowolonych z tego spadku po przodkach.

Noszą oni nazwiska o brzmieniu nieprzyzwoitem, niezręcznem, śmiesznem lub niewygodnem.

Do tej ostatniej kategorji należy poważny kupiec z ul. Stawki p. Mojżesz. Nazywa się on w sposób utrudniający mu swobodne poruszanie się w towarzystwie, gdyż nazwisko jego stanowi zarazem nazwę pewnego pożytecznego

zwierzęcia domowego,

z którem żaden z ziomków p. Mojżesza nie chce mieć nic wspólnego.

Co tu zresztą owijać w bawełnę — pan Mojżesz nazywa się

poprostu Wieprz.

Przykre konsekwencje tego faktu dają się odczuwać specjalnie w dni świąt uroczystych, kiedy nawet przyjaciele unikają nieszczęśliwego kupca, witając go zaledwie zdaleka w sposób następujący.

— A giten tug, panie Wu. Pan rozumiesz, że ja dziś nie mogę brać do ust pańskie nazwisko.

Tak robią przyjaciele, a co dopiero mówić o wrogach. Ci wykorzystują to poprostu do osobistych celów. Do takich wrogów należał p. Dawid Kiperman, nazywający małżonkę pana Wieprza panią Świnią.

— Co znaczy świnia, co? Ja się nazywam pani Wieprz!

— Wieprz to jest pani mąż, a żona od Wieprza nazywa się świnia! — twierdził uparcie p. Kiperman.

P. Wieprz uznał rozumowanie za logiczne i przeszedł nad tem do porządku. Kiedy jednak p. Dawid zaczepił na podwórku bawiące się tam młode pokolenie Wieprzaczków, wołając:

— Cip - cip, maluś, maluś. — nie wytrzymał i spuścił mu lanie. To zaprowadziło go przed kratki sądu grodzkiego, gdzie obrońca honoru rodowego nazwiska tak się tłumaczył:

— Powiedzmy, ja jestem sam hrabia Lubomirski, to co ja robie jak się kto idzie dotyczyć do moje rodowite nazwisko, ja biere braulinga i wyzywam go na duell. Z powodu się nazywam Wieprz i nie mam pozwolenie na broń, to ja uderzałem go z kijem, ale też niebardzo.

Pan Kiperman nie mógł się pogodzić z określeniem „niebardzo". Jakto niebardzo, kiedy on był prawie konający i cały dzień przeleżał w łóżku. Wielkim głosem domagał się dla p. Wieprza przynajmniej

4 lat ciężkiego więzienia.

Jednak zadowolnił się 10 złotemi zwrotu kosztów leczenia i winę p. Wieprzowi darował.

Wobec tego sprawę umorzono.

RADJO WARSZAWSKIE

CZWARTEK

WARSZAWA, (Dług. fali 1411.8 m.). 11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa. 12.10: Płyyt. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warsz. 15.50: Płyty. 16: „Przegląd czasopism kobiecych". 16.15: Lekcja języka francuskiego. 16.30: Płyty. 16.40: Odczyt „Kiedy się skończy kryzys?" 17: Płyty. 17.40: Odczyt „Tajemnica „Chochoła". 18: Transmisja z kościoła OO. Franciszkanów w Krakowie Misterjum Franciszkańskiego. 19.30: Feljeton „Wyspiański — pierwsza państwowości polskiej" — wygł. p. R. Zrębowicz. 20: Audycja, poświęcona uczczeniu pamięci Wyspiańskiego. 20.45: Transmisja z teatru „8.30" operetki Stolza „Peppina". 23.25: Muzyka taneczna.

Wiceminister skarbu, p. Stefan Starzyński, w Białymstoku

Zainteresował się szczególnie stanem gospodarczym okręgu oraz akcją egzekucyjną

W dniu wczorajszym przybył do Białegostoku wiceminister skarbu, p. Stefan Starzyński, w towarzystwie szefa biura personalnego ministerstwa skarbu, p. Marjana Węgrzynowskiego, i b. prezesa izby skarbowej w Białymstoku, p. Ferdynanda Switalskiego.

P. Minister Starzyński przybył do Białegostoku celem przeprowadzenia inspekcji izby skarbowej oraz podległych jej urzędów w województwie białostockiem. Inspekcja ta pozostaje w związku z przeprowadzaną przez p. ministra Starzyńskiego **generalną inspekcją władz skarbowych pierwszej i drugiej instancji**, o czem w swoim czasie donosiła prasa stołeczna i prowincjonalna.

P. min. Starzyński złożył wizytę p. wojewodzie Zyndram-Kościałkowskiemu, z którym odbył dłuższą konferencję.

W godzinach wieczornych odbyła się w izbie skarbowej pod przewodnictwem p. ministra Starzyńskiego konferencja na której prezes izby, p. Bromberger, oraz naczelnicy wydziałów — złożyli sprawozdania o stanie agend powierzonych im działów. P. min. Starzyński **szczególnie zainteresował się stanem gospodarczym okręgu oraz akcją egzekucyjną, a to w związku z podnoszonemi na terenie województwa białostockiego zarzutami na działalność egzekucyjną.**

Po dwugodzinnej konferencji z naczelnikami wydziałów — trzej kierownicy miejscowych urzędów skarbowych informowali p. min. Starzyńskiego o stanie urzędów i **stosunkach gospodarczych na terenie miasta i powiatu białostockiego**

Reumatycy

i cierpiący na bóle nerwowe

powinni we własnym interesie wypróbować tabletki Togal. Togal uśmierza bóje. Nieszkodliwy dla serca. żołądka i innych organów. Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz żądajcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Togal.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Kalisz tonie w ciemnościach

Solidarny strajk elektryczny

Jak donoszą z Kalisza—rozpoczął się tam strajk abonentów prądu elektrycznego i gazu. Pierwszy dzień strajku wypadł solidarnie. Wystawy sklepowe i mieszkania oświetlone były świecami lub lampami naftowemi. Miasto tonęło w ciemnościach, gdyż gazownia z nieznanych narazie przyczyn nie oświetliła ulic.

Strajk ma być zaostrzony masowem zgłaszaniem żądań o zdjęcie liczników i zwrot kaucji. Żądania tego elektrownia ze względu na słabe finanse nie będzie mogła uwzględnić.

———x———

Spóźniona inicjatywa

W jednem z pism tutejszych ukazał się artykulik, nawołujący do powołania do życia „Międzyzwiązkowego komitetu konsumentów", w skład którego wchodziliby przedstawiciele zw. stowarzyszeń i spółdzielni sfer pracowniczych, a którzy przeprowadził akcję o zniżkę cen artykułów pierwszej potrzeby. W związku z tem zaznaczyć należy, że inicjatywa ta jest nieco spóźniona. Oto przed sześciu tygodniami powołany został do życia „Związek Ochrony Spożywców w Białymstoku", który w myśl projektu statutu, przesłanego władzom administracyjnym do zatwierdzenia, ma za zadanie organizację, względnie współdziałanie z organizacją i normalizacją zaopatrywania pracującej ludności m. Białegostoku i osiedli miejskich w pow. białostockim w artykuły pierwszej potrzeby, jako to: wszelkiego rodzaju żywność oraz wodę, środki opałowe (mineralne, roślinne) oraz oświetleniowe (nafta, gaz, elektryczność i in.), jakoteż współdziałanie w ustalaniu normalnych cen za te produkty, odpowiednio do kosztów produkcji oraz nabywczej siły spożywców.

W skład komitetu organizacyjnego wchodzą przedstawiciele dwudziestu kilku organizacyj gospodarczych, zawodowych (urzędniczych i pracowniczych) na terenie Białegostoku. Z chwilą zalegalizowania Związek ochrony spożywców przejmie z rąk ogólnozwiązkowego komitetu do walki o tańsze światło elektryczne dalszą akcję o obniżkę ceny prądu w Białymstoku.

———:———

Opieka nad psychicznie i nerwowo chorymi

Samarytańska akcja względem bliźnich, niezdolnych do stanowienia o własnym losie, pozbawionych możności kierowania sobą, jakimi są psychicznie chorzy, przyczynia się do zorganizowanej samoobrony przed groźnymi wpływami na społeczeństwo rozwoju chorób umysłowych. Zajęcie się losem tych, których układ nerwowy uległ w walce z życiem, szerzenie hygieny psychicznej, zapobieganie chorobom psychicznym— są to główne zadania powstałego białostockiego Towarzystwa opieki nad psychicznie chorymi.

Ogólne zebranie Towarzystwa odbędzie się dnia 25 b. m. punktualnie o g. 7 min. 30 wiecz. w sali posiedzeń rady miejskiej dla wyboru władz Towarzystwa na podstawie zatwierdzonego statutu oraz dla ustalenia planu działalności na najbliższą przyszłość. W imieniu założycieli Towarzystwa pp.: dr. Zygmunt Brodowicz, dr. Stanisław Deresz i dr. Czesław Karwowski zwracają się z prośbą do społeczeństwa o poparcie zamierzeń organizacji.

Sąd na miejscu pożaru magazynu „Warrantu"

W ramach toczącej się obecnie w sądzie okręgowym rozprawy o podpalenie magazynu „Warrantu"—wczoraj o godz. 11 przed południem odbyła się na terenie posesji Nr. 12 przy ul. Kolejowej, gdzie znajdował się spalony magazyn „K", wyznaczona przez sąd wizja lokalna. Na miejsce przybyli p.p. sędziowie: Kłopotowski, Nowosielski i Olecki, p. prokurator Majewski, protokólantka p. Alchimowiczówna, oskarżyciel posiłkowy adw. Zywult, obrońcy adwokaci Czernichow, Zdrojewski i Ziemilski oraz przedstawiciele prasy. Współwłaścicieli „Warrantu", oskarżonych Kugiela i Furmana, sprowadzono z aresztu przy posterunku kolejowym, gdzie oczekiwali na wizję.

Po zbadaniu planu sytuacyjnego posesji, którą zajmował „Warrant", sąd przystąpił do oględzin. Brama główna posesji została zamknięta, i wysłuchano wyjaśnień st. post. policji państw. Karpińskiego, który, pełniąc służbę przy dworcu kolejowym od strony miasta, pierwszy spostrzegł buchające z okien magazynu kłęby dymu i pierwszy przybył na miejsce pożaru. Ponieważ brama wyjazdowa była zamknięta—zaczął się dobijać; w znajdującej się przy bramie stróżówce ktoś się poruszał, a ponieważ bramy nie otwierano—zajrzał przez kraty bramy i przez otwór w drzwiach stróżówki. W stróżówce paliło się światło, widział jakąś kobietę. Gdy rzucił okiem na podwórze—zauważył, że od strony składu, skąd wydobywał się dym, szedł wolno, krokiem zwykłym, jakiś człowiek. Po kilku minutach bramę otworzono. Dym, z płonącego magazynu rozchodził się na wszystkie strony i nagle buchnęły płomienie. W tym momencie św. Karpiński spostrzegł mieszkającego w pobliżu magazynu osk. Furmana, który krzyczał „gwałtu". Był bez marynarki i z obnażoną głową.

W związku z temi zeznaniami wezwany do stawienia się na wizję św. Szewko, który pełnił obowiązki dozorcy w „Warrancie" oświadczył, że św. Karpiński nie mógł nic widzieć przez otwór obserwacyjny w drzwiach stróżówki, gdyż otwór ten był zasłonięty.

Następnie—na żądanie sądu —św. Karpiński wskazał miejsce, gdzie widział owego wolno idącego osobnika. Swiadek stanął obok schodów żelaznych jednego z budynków, a następnie obliczył, że od tego miejsca do bramy jest 42 kroki.

Dalej sąd udał się do lokalu biura celem stwierdzenia, gdzie znajdował się wówczas telefon, oraz zapoznał się z położeniem mieszkania, zajmowanego przez osk. Furmana. Furman wyjaśnił, że spostrzegł wydobywający się z magazynu „K" dym przez okno sypialni.

Na prośbę osk. Kugiela sąd obejrzał sąsiadujący ze spalonym magazynem „K" skład, w którym — jako słabo zabezpieczonym przed kradzieżą — nie przechowywano bardziej wartościowych towarów. Zademonstrowano następnie działalność hydrantów przeciwpożarowych, o których tyle mówiło się podczas przewodu sądowego; dalej sąd zapoznał się z miejscem, gdzie stał spalony (obecnie odbudowany) magazyn „K". W magazynie osk. Kugiel dawał wyjaśnienia co do urządzeń wewnętrznych przed pożarem, a więc rozkładu okien, drzwi i t. d. Ustalono ponadto i obejrzano miejsce, gdzie znajdowała się w swoim czasie szopa, skąd podczas pożaru wyprowadzono konie.

Następnie zmierzono odległość torów kolejowych od spalonego magazynu, przyczem osk. Kugiel zaznaczył, że odległość ta jest obecnie nieco większa (o kilkanaście centymetrów), niż w momencie pożaru.

Sąd udał się bocznicą w kierunku sadzawki, skąd na 2 tygodnie przed pożarem wypompowano wodę. W tym momencie nadeszła manewrująca lokomotywa z wagonem. Jak wiadomo—podczas badania świadków poruszono kwestję, czy przy buksowaniu wagonów sypią się z komina lokomotywy iskry, od których mógł się zająć magazyn „K". To też oczy wszystkich obecnych, a przedewszystkiem oskarżonych, zwróciły się w tym kierunku. Iskry się nie posypały.

Wkońcu sąd wyznaczył dalsze rozprawy na piątek, dn. 25 b. m., o ile do tego dnia eksperci—buchalterzy ukończą badanie ksiąg „Warrantu".

———:———

Poświęcenie świetlicy policyjnej

W obecności p. wicewojewody Michałowskiego, p. wojewodziny Kościałkowskiej, starosty powiatowego inż. Michałowskiego, starosty grodzkiego d-ra Żaha, komendanta wojewódzkiego policji państw. insp. Łozińskiego, oficerów i szeregowych policji oraz przedstawicieli społeczeństwa odbyło się onegdaj poświęcenie świetlicy policyjnej, urządzonej staraniem „Rodziny Policyjnej" i policji.

Poświęcenia dokonał ks. Skarzyński, poczem p. insp. Łoziński wygłosił dłuższe przemówienie, w którem podziękował twórcom świetlicy za urządzenie tej placówki kulturalnej i zwrócił się z apelem do policjantów, by umieli ją należycie wyzyskać dla odpoczynku. po służbie, i aby pogłębiali ową wiedzę i kulturę.

Następnie p. wicewojewoda Michałowski w serdecznych słowach życzył zebranym policjantom pomyślnego rozwoju ich świetlicy. Uroczystość zakończyła się wspólną herbatką.

Zajście
w kancelarji parafjalnej w Wasilkowie

W kościele parafjalnym w Wasilkowie miał się odbyć onegdaj wieczorem ślub. Ponieważ nowożeńcy nie załatwili formalności przedślubnych, ks. proboszcz Korń odmówił im udzielenia go. Nastąpiła ostra wymiana zdań, podczas której ks. Korń, w przeświadczeniu, że nowożeńcy i towarzyszące im osoby są w stanie nietrzeźwym oraz, że chcą się nań rzucić — wystrzelił dwa razy z rewolweru na alarm.

Zajście zlikwidowała policja.

———:———

KRADZIEŻE

— Ze sklepu Witkowskiego (Jurowiecka 24) nieznani sprawcy skradli wódek i artykułów spożywczych na sumę 265 zł.

— Rebece Awerbuch (Piłsudskiego 44) skradziono ze schowka w korytarzu konfitury wartości 50 zł.

— Do mieszkania Jana Janasa (Dąbrowskiego 28) włamali się ubiegłej nocy podczas nieobecności domowników nieznani sprawcy i zabrali futro męskie, damskie i inną garderobę na sumę 4.520 zł.

POŻAR

We wsi Gromadzyń-Wykowo gm. Czerwone powstał w zabudowaniach Stefana Dobrzyńskiego ogień, który szybko przerzucił się na sąsiednie budynki gospodarcze ze zbiorami, należące do trzech włościan. Wszystko to spłonęło. Akcja straży ogniowej ograniczyła się do przeciwdziałania dalszemu rozszerzaniu się pożaru.

Dyżury nocne aptek

Dziś pełnią dyżury apteki: Ajzensztadta Rynek Kościuszki 11 i W. Hermanowskiego Warszawska 24.

Nocne pogotowie lekarskie tel. 5-03 „Linas Hacedek".

Przeprawa przez rzekę
pasażerów pociągu

Wobec konieczności zamknięcia mostu przez rzekę Zelwiankę, znajdującego się między stacjami Zelwa i Jeziornica, w dniu 26 b.m. pasażerowie pociągów, zdążających szlakiem Wołkowysk — Baranowicze, będą zmuszeni przesiąść na st. Zelwie do autobusów, któremi bezpłatnie dojadą do prowizorycznego mostu na Zelwiance i tutaj przeprawią się na drugą stronę rzeki, gdzie będzie oczekiwał na nich inny pociąg. Wszystko to sprawi, że pociągi krążyć będą z 75 minutowem opóźnieniem.

Przejażdżka przypłacona życiem

Korzystając z nieobecności rodziców, 13-letni Adam Wiski i 7-letni jego brat, Janek (wieś Szablak pod Łomżą) postanowili użyć przejażdżki. Zaprzęgli konie do wozu i ruszyli galopem przez wieś. Kierowane niewprawną dłonią konie wywróciły wóz, który przygniótł młodszego chłopca. Z pod szczątków wozu wydobyto zmasakrowane zwłoki.

Komitet zjazdu rezerwistów
dziękuje za okazaną pomoc

Komitet zjazdu delegatów Związku Rezerwistów w Białymstoku nadsyła nam—z prośbą o opublikowanie następujące podziękowanie:

„W dniu 6 listopada b. r. pod przewodnictwem Pana Wojewody Białostockiego, odbył się IV-ty Ogólnopolski Zjazd Delegatów Zw. Rezerwistów w Białymstoku. Część społeczeństwa miasta Białegostoku na pierwszy apel przychylnie ustosunkowała się do przyjęcia miłych gości z terenu Rzeczypospolitej.

Wszystkim tym, którzy okazali pomoc w pracy Komitetu Zjazdu Rezerwistów i tym, którzy zaofiarowali bezpłatne prywatne kwatery, środki lokomocji (samochody osobowe, autobusy i samochody ciężarowe) i pomogli do zakwaterowania delegatów grupowo i oddziałów zwartych przez dostarczenie zbiorowych kwater, sienników, materaców, pościeli i słomy.—Komitet Zjazdu Rezerwistów ma zaszczyt złożyć za pośrednictwem niniejszego pisma serdeczne podziękowanie.

Białystok, dnia 22.XI 1932 r.

Komitet".

Samolot litewski
na terytorjum Polski

Na terenie wsi Zabiele, położonej w odległości 6 klm. od Kolna, wylądował samolot litewski z dwoma lotnikami. Dowiedziawszy się od wieśniaków, gdzie się znajdują, lotnicy natychmiast wznieśli się w powietrze i odlecieli w kierunku na Szczuczyn—Grajewo.

P. X. 33 w „Palace"

Teatr objazdowy samorządów woj. białostockiego daje dziś, dn. 24 b. m., w sali „Palace" głośną sensacyjną sztukę w 3-ch aktach 10-ciu obrazach A. Madisa i R. Boncarda p. t. „P.X.33" (Szpiegostwo wielkiej wojny) w reż. T. Woławskiego z pp: Z. Usterbowską, dyr. J. Krokowskim, dyr. K. Opalińskim, T. Woławskim, St. Smoczyńskim, Fr. Boyem i Wł. Pietruszyńskim w rolach głównych oraz z pp: W. Parniewską, M. Hlonskówną, A. Czaplińskim, E. Dąbrowskim, W. Czyżewskim, J. Małgonewskim.

Sztuka ukaże się w nowej, nader ciekawej oprawie dekoracyjnej, projektowanej i wykonanej przez p. St. Grabczyka.

Napisana przez 2-ch ajentów wywiadu angielskiego i francuskiego, sztuka „P.X. 33" odsłania tajniki międzynarodowego szpiegostwa wielkiej wojny. Obecnie choć wojna dawno minęła, w wielu krajach, a m. in. i w Polsce, rozsnute są sieci szpiegowskie wrogich państw ościennych, warto więc zobaczyć „P.X.33", aby zapoznać się z metodami tej „roboty"

„P.X.33" grana z olbrzymiem powodzeniem na wszystkich scenach zarówno polskich, jak i zagranicznych, oczekiwać więc można, że i w Białymstoku spotkać się z dużem zainteresowaniem publiczności.

———x———

Widowiska

Teatr „Palace"

Teatr Objazdowy Samorz. Woj. Białostockiego pod dyrekcją Józefa Krokowskiego i Kazimierza Opalińskiego

W czwartek 24-go listopada b. r. o godz. 8 min. 30 w.

P. X. 33

(p. t. Szpiegostwo Wielkiej Wojny)

Sztuka w 3 aktach, 10 obrazach Maksa Madisa i Roberta Boncarta.

— Sala ogrzana —

Bilety do nabycia w kasie teatru Szczegóły w afiszach

APOLLO Pocz. 4.30, 6.20, 8.20, 10.10

PIERWSZA POLSKA KOMEDJA DŹWIĘKOWA

Sto metrów miłości

„MODERN" Początek o godz. 5.30

Dźwiękowy dramat miłosny

PRÓBA MIŁOŚCI

W roli głów. MIRIAM HOPKINS

NA SCENIE WYSTĘPY ARTYSTÓW

„APOLLO" Ceny od 49 groszy

Dla młodzieży dozwolone

Pocz. 4.30, 6.20, 8.20, 10.10

Dziś nieodwołalnie poraz ostatni

Pierwsza polska komedja sportowa p. t.

100 METRÓW MIŁOŚCI

W rolach głównych:

Pogorzelska, Dymsza, Tom, Lawiński, Kalinówna, Ankwiczówna, Cybulski

oraz CHÓR DANA.

Gigantyczny arcyfilm wytwórni Metro Goldwyn Mayer

6 KA

TAJEMNICZA

w rolach głównych

JEAN HARLOW

WALLACE BEERY

LEWIS STONE

CLARK GABLE

Jutro w „APOLLO"

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE

Zakład tapicerski

Stefana GABAŁY

Białystok, ul. Dąbrowskiego Nr. 2, dojazd autobusami A i B

Poleca otomany, tapczany, fotele klubowe, kozetki i materace, oraz na nadchodzące święta przyjmuje gwiazdkowe zamówienia w zakresie tapicerstwa.

Ceny przystępne. Wykonanie solidne.

Dr. B. Pines

OKULISTA

powrócił i wznowił przyjęcia chorych przychodzących i stałych w lecznicy swej przy ul. Sienkiewicza 27.

Dr. J. WALEWSKI

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.

Przyjmuje rano i popołudniu od 4-ej do 7-ej ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 9-46

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczno-skórne

Przyjmuje od godz. 9—1-ej i od 4—7-ej

BIAŁYSTOK, Kilińskiego 8 Telefon, 9-61.

Pół domu do sprzedania. Cena przystępna. Szosa Wschodnia 93, Białek.

Czytajcie „Dziennik"

Wydawca - MARJA LUBKIEWICZ-LEWANDOWSKA. Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biał." Legjonowa 1. Telef. Nr. 63. Redaktor - Lucjan Duczyński.